Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	na całym obszarze Państwa pols z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	

Redakcja (tel. N r. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 409091

Nr. 43. Sobota dnia 21 Lutego 1925 r. Rok XXXI.

Treść numeru.

Hańbiące zapewnienia.

Na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej poseł Liebermann domagając się powrotu p. Piłsudskiego do armji i uważając ten powrót za „konieczność nieodzowną" oświadczył, że „gdyby Polska została zmuszona do obrony swego bytu z bronią w ręku, nie dałoby się pomyśleć, żeby armja poszła do boju bez Piłsudskiego". Zapewniał dalej p. Liebermann, że „nazwisko Piłsudskiego w danym momencie zdolne jest porwać za sobą te szerokie masy ludu, których zapał i silna wola zwycięstwa nie są inaczej do pomyślenia". Z tego wynika, że nie tylko należy p. Piłsudskiego zamianować generalnym inspektorem z szerokiemi kompetencjami, ale także „nie wolno pomniejszać wielkiej popularności imienia Piłsudskiego, które jest moralnym kapitałem narodu".

Nie czytamy w sprawozdaniu z posiedzenia, by który z członków komisji zareplikował na te niedorzeczności socjalistycznego posła. Być może dlatego, że nikt tych wynurzeń miłosnych na serjo nie bierze i że uważa się je za konwencjonalny i nieobowiązujący pokłon partyjnego sztandaru przed dawnym bojowcem i przywódcą. Jednak sprawozdania sejmowe czytają u nas także niewtajemniczeni w grę polityczną oraz cudzoziemcy. Dla nich oświadczenia p. Liebermanna brzmieć muszą potwornie. Co oni powiedzą, gdy usłyszą z ust posła, że nie można sobie pomyśleć, by armja polska poszła do boju bez Piłsudskiego? Że tylko on, Piłsudski, może wzbudzić w masach zapał i wolę zwycięstwa? Cóż wart jest naród, pozbawiony patrjotyzmu i instynktu samozachowawczego, który gotów jest bronić granic tylko wtedy, gdy mu nakaże p. Piłsudski. Jak strasznem zniesławieniem Narodu i niegodną potwarzą są takie oświadczenia, wypowiadane bez protestu z trybuny sejmowej. We Francji, która w marsz. Fochu posiada naprawdę genialnego wodza i — co ważniejsza — wielkiego człowieka, nie odważyłby się nikt puścić w świat takie obrażające dumę narodową zapewnienia.

A przytem jakież w nich tkwi kłamstwo historyczne. W roku 1920 armje nasze cofały się wśród ciągłych klęsk od Berezyny i Dnieppru nad Wisłę. Rzekomy geniusz i popularność Piłsudskiego nie wstrzymały tego sromotnego odwrotu, nie natchnęły mas zapałem i wolą zwycięstwa. Członkowie Rady Obrony Państwa przerażeni byli nie tylko stanem armji, ale i upadkiem ducha i bezradnością p. Piłsudskiego. Dopiero powstanie rządu narodowego, werbunek do armji ochotniczej, optymizm Weyganda i nowego szefa sztabu Rozwadowskiego — wlały w naród zapał i wolę zwycięstwa. O p. Piłsudskim w tych strasznych dniach przed 17 sierpnia poprostu nie myślano...

Wprost komizmem trąci zdanie p. Liebermanna, że „nie wolno pomniejszać popularności imienia Piłsudskiego". Prawdziwa popularność, sława, zasługa, geniusz nie potrzebują żadnej ochrony, żadnej cieplarnianej atmosfery. One nie wymagają uznania, one się poprostu narzucają tłumom. Nic podobnego nie widzimy, gdy chodzi o p. Piłsudskiego. Widzimy tylko sprytną reżyserję, śmieszne obchody, wielkie litery w dziennikach — no i napady na przeciwników i ciągłe zaklęcia i rozpaczliwe błagania: nie pomniejszajcie popularności Piłsudskiego!

Czy nie widzicie panowie piłsudczycy, że ośmieszacie swego Komendanta? Nie zasłużył on chyba na to, by być bohaterem farsy. Ma on pewną wartość, niezawodnie. A jest jeszcze Polska, do której powinniście mieć szacunek i nie hańbić jej zapewnieniami, jak te, które miał odwagę wypowiedzieć p. Liebermann.

Skandaliczny występ sen. Kalinowskiego.

Obraża Polaków, uniewinnia żydów.

„NEUTRALNOŚĆ ŻYDÓW DA SIĘ PSYCHOLOGICZNIE USPRAWIEDLIWIĆ".

Warszawa. (Telef. wł.) W środę senacka komisja oświatowa omawiała skargi żydowskie na rzekome upośledzenie żydów tak w dziedzinie szkolnictwa, jak i innych. Po wyczerpaniu dyskusji przewodniczący sen. Kalinowski (Wyzwolenie) oświadczył, że neutralność żydów jest objawem, który się da psychologicznie usprawiedliwić, a ludność żydowska broni przedewszystkiem swego bytu codziennego, a polityką mało się zajmuje (?).

Sen. Kalinowski bronił żydów, zarzucając większości społeczeństwa polskiego, że było neutralnem zarówno wtedy, gdy P. P. S. rozwijała sztandar niepodległości polskiej, jak i wtedy, gdy przed nawałą bolszewicką cały szereg ludzi wyjechał do Poznania, zamierzając założyć tam Rzeczpospolitą poznańską (!). Oświadczył wkońcu, że amnestja za tę neutralność powinna być zarówno dla żydów, jak i dla Polaków.

Zabrał głos wówczas przedstawiciel żydów sen. Braude i wyprosił sobie tego rodzaju obronę. Żydzi neutralność uważają za swój program, a o amnestję upominać się nie będą.

Stanowisko zajęte przez sen. Kalinowskiego wywołało powszechne oburzenie stronnictw polskich.

Warszawa (Telef. wł.) We czwartek odbyło się posiedzenie sen. komisji oświatowej, na której senat. Baliński (Zw. Lud. Nar.), którego p. Kalinowski w środę osobiście zaatakował, zażądał satysfakcji Senator Kalinowski zaczął się wycofywać i cofnął wreszcie zarzuty. Sen. Baliński na to oświadczył, że jako Polak czuje się dotknięty w swoich uczuciach obywatelskich i pomimo cofnięcia zarzutów domaga się satysfakcji. Sen. Kalinowski oddał się do dyspozycji sądu marszałkowskiego. Wówczas senator Thullie (Chrz. Dem.) odczytał deklarację senatorów Prawicy i Piasta, w której bardzo ostro odparto insynuacje p. Kalinowskiego.

„Składamy uroczystą deklarację — czytamy — i protestujemy przeciwko porównywaniu programu neutralności żydów w stosunku do narodu polskiego z zachowaniem się Polaków, którzy w krytycznych momentach mogli się różnić w poglądach o taktykę i środki działania w celu osiągnięcia niepodległości i o połączenie państwa polskiego, ale nigdy nie byli neutralni względem idei niepodległości i całości państwa polskiego i ideałom tym żyli przez cały czas niewoli i niejednokrotnie składając dla tego wielkiego celu ofiary z krwi i mienia".

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu.

O RZĄDOWY PROJEKT REFORMY ROLNEJ.

Warszawa (Telef. wł.). Posiedzenie sejmowe, które odbyło się wieczorem, przeobraziło się w wielką rozprawę na temat reformy rolnej, z racji pierwszego czytania projektu rządowego.

Pos. Poniatowski (Wyzwol.) oświadczył, że Wyzwolenie nie będzie głosować za odesłaniem wniosku do komisji. Pos. Wojewódzki (Wyzwol.) zapowiedział zgłoszenie odrębnego projektu. Rozpoczęła się bardzo obszerna dyskusja, w której w gruncie rzeczy chodziło o utrzymanie, względnie obalenie min. Kopczyńskiego. Ponieważ pos. Osiecki (P. S. L.) w imieniu „Piasta" wypowiedział się za odesłaniem projektu do komisji, według wszelkiego prawdopodobieństwa projekt ten zostanie odesłany do komisji, wbrew głosom Wyzwolenia i innych radykałów.

NIE ROZPORZĄDZENIE, ALE USTAWA.

Warszawa. (Telef. wł.) Na komisji wojskowej wniosek pos. Miedzińskiego, aby w drodze rozporządzenia Prezydenta załatwiono sprawę o organizacji naczelnych władz wojskowych, upadł. Za wnioskiem oświadczyli się tylko posłowie: Miedziński, Kościałkowski i Polakiewicz b. wojskowi.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Senatu załatwiono kilka spraw drobniejszej wagi. Postanowiono na piątkowem posiedzeniu rannem rozpatrzeć sprawę położenia rolników na tle ogólego gospodarczego stanu w kraju.

MAJĄTKI SKONFISKOWANE PRZEZ ROSJAN W DYSPOZYCJI MIN. REFORM ROLN.

Prezydjum Rady ministrów zadecydowało, że przeniesienie prawa własności dotyczącego nieruchomości ziemskich t. zw. „instrukcyjnych", które w swoim czasie skonfiskowane zostały przez rząd rosyjski za udział w walkach o niepodległość Polski należy wyłącznie do zakresu władzy ministra reform rolnych. Wobec powyższego wszystkie sprawy dotyczące dysponowania gruntami tego rodzaju należeć będą obecnie do urzędów ziemskich.

Główne postanowienie konkordatu.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada ministrów na posiedzeniu we środę zatwierdziła konkordat ze Stolicą Apostolską, podpisany 10 lutego w Watykanie przez pp. St. Grabskiego i Wład. Skrzyńskiego w imieniu Polski, a przez kard. Gasparriego imieniem Stolicy Św.

Konkordat przeprowadza zasadę (którą obecnie Stolica Św. stosuje wobec wszystkich państw), że wszystkie diecezje polskie leżą w granicach państwa polskiego.

PODZIAŁ DIECEZJALNY.

Konkordat tworzy w Polsce pięć prowincyj kościelnych łacińskich, a mianowicie:

1) prowincja kościelna gnieźnieńsko-poznańska: arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie, diecezja chełmińska i diecezja włocławska; 2) prowincja kościelna warszawska: arcybiskupstwo warszawskie, diecezja płocka, sandomierska, lubelska, podlaska i łódzka; 3) prowincja kościelna wileńska: arcybiskupstwo wileńskie, diecezja łomżyńska i pińska; 4) prowincja kościelna lwowska: arcybiskupstwo lwowskie, diecezja przemyska i łucka: 5) prowincja kościelna krakowska: arcybiskupstwo krakowskie, diecezja tarnowska, kielecka, częstochowska i śląska.

Obrządek grecko-katolicki: prowincja kościelna lwowska, arcybiskupstwo lwowskie, diecezja przemyska i stanisławowska.

Obrządek ormiański: arcybiskupstwo lwowskie.

W ten sposób jedna z najstarszych stolic biskupich w Polsce, ufundowana w roku 1000 przez Bolesława Chrobrego, stolica biskupia krakowska zostaje podniesioną do godności arcybiskupstwa. Dotąd była stale immediate subiecta, tj. bezpośrednio podległa Stolicy Apostolskiej. Jeśli chodzi o rozmiar, jaki nowa prowincja krakowska będzie obejmować, to nie wiele jest on rozleglejszym, niż stare biskupstwo krakowskie, zanim uległo podziałom. Należały do niego przecież także części Górnego Śląska, nadto terytorja dzisiejszych diecezyj kieleckiej, tarnowskiej i sandomierskiej.

Pogłoski, że w Małopolsce Wschodniej powstanie nowa diecezja łacińska, nie sprawdziły się. Zostaje wyodrębniona diecezja łucka na Wołyniu, która przed wojną była złączona z diecezją żytomierską.

Ze stanowiska narodowego należy powitać z zadowoleniem podniesienie biskupstwa wileńskiego do rzędu metropolji, obejmującej całe nasze północno-wschodnie kresy. W ten sposób wzmocni się autorytet stolicy wileńskiej, którą objąć powinien wybitny i energiczny prałat polski.

Stolica św. nie przedsięweźmie żadnej zmiany w powyższej hierarchji lub w ograniczeniu prowincyj i diecezyj, jak tylko w zgodzie z rządem polskim, z wyjątkiem drobnych sprostowań granic, wymaganych dla dobra dusz.

NOMINACJA BISKUPÓW.

Biskupem diecezjalnym w Rzeczypospolitej Polskiej może być tylko obywatel polski. Wszyscy obecni biskupi mają złożyć przysięgę na wierność państwu polskiemu. Przełożonymi zakonów również będą mogli być tylko obywatele polscy.

Każdy nowy biskup polski będzie mianowany przez Stolicę Apostolską, przed mianowaniem jednak Watykan upewni się, że Prezydent Rzeczypospolitej nie założy przeciw danemu kandydatowi veta.

Kompetencja nuncjusza papieskiego w Warszawie będzie rozciągała się także na w. m. Gdańsk.

(Nominacja, t. j. przedstawianie Papieżowi osoby kandydata na biskupstwo, została w ostatnim kodeksie kanonicznym zniesiona. Przysługiwała ona przed wojną niektórym panującym. W konkordacie bawarskim sprawa ta została podobnie uregulowana, jak w polskim i odpowiada to lepiej godności i niezawisłości Kościoła).

NAUKA RELIGJI.

Artykuł 13 opiewa: We wszystkich szkołach publicznych, z wyjątkiem szkół wyższych, nauka religji jest obowiązkowa.

We wszystkich diecezjach Kościół katolicki posiadać będzie seminarja duchowne, a dyplomy naukowe, wystawione przez te seminarja, będą wystarczały do nauczania religji we wszystkich szkołach powszechnych, z wyjątkiem szkół wyższych.

POŁOŻENIE MATERJALNE DUCHOWIEŃSTWA.

Duchowni i ich dobra podlegać będą opodatkowaniu na równi z osobami i dobrami obywateli Rzeczypospolitej, z wyjątkiem budynków poświęconych służbie Bożej, seminarjów duchownych, mieszkań zakonników i zakonnic, oraz dóbr, których dochody są przeznaczone na cele kultu religijnego.

Każdemu biskupstwu ma być pozostawione maksimum 180 hektarów gruntu, każdej parafji zaś od 15 do 30 hektarów, zależnie od klasy gruntu. Ograniczeniom tym co do obszaru nie podlegają jednak lasy.

Dobra kościelne, położone w Polsce, lecz należące do prawnych osób kościelnych i zakonnych, których siedziby znajdują się poza granicami państwa polskiego i odwrotnie, będą przedmiotem oddzielnej konwencji.

Załącznik traktuje o uposażeniu miesięcznem, według bieżącej mnożnej dla urzędników państwowych:

Kardynał 2.500 punktów oraz 800 złotych na utrzymanie kapelanów, powozów i t. d.

Arcybiskup 2000 punktów oraz 600 złotych. Biskup diecezjalny 1.700 punktów, oraz 600 zł. Biskup sufragan 1.250 punktów. Członek kapituły 600 punktów. Proboszcz 270 punktów (110 zł.). Rektorzy kościołów filjalnych, wikarjusze 200 punktów. Profesor seminarjum 600 punktów.

Fundusz uposażenia wdów i sierót duchownych grecko-katolickich wynosić będzie 129.296 zł., fundusz emerytalny duchownych 154.117 zł.

(„Punkt" wynosi na miesiąc luty 42 groszy. Dla porównania dodajemy, że Ks. Biskup krakowski pobierał przed wojną 24.000 kor. rocznie, a po przywróceniu biskupstwu dóbr tynieckich 16.000 kor. Pobory biskupstwa tarnowskiego wynosiły 12.000 kor. Na podstawie konkordatu pobierałby 714 zł. i dodatek reprezentacyjny 600 zł. miesięcznie. — Red.).

Pensje rządowe dla wszystkich księży w danej diecezji będą wpłacane ogółem na ręce danego biskupa, ten zaś będzie je wypłacał proboszczom i t. d. „Jura stolae", t. j. pobieranie od wiernych opłat za pogrzeby, śluby i t. p., będą nadal zachowane.

ZABEZPIECZENIE LOJALNOŚCI WOBEC PAŃSTWA.

W razie, gdyby władze Rzeczypospolitej miały podnieść przeciw duchownemu zarzuty co do jego działalności, jako sprzecznej z bezpieczeństwem państwa, kompetentny minister przedstawi zarzuty ordynarjuszowi, który zgodnie z ministrem przedsięweźmie do trzech miesięcy odpowiednie zarządzenia.

Gdyby duchowny, albo zakonnik oskarżony był przed sądem o zbrodnię przewidzianą w ustawie karnej Rzeczypospolitej, sąd zawiadomi kompetentnego ordynarjusza i w danym razie przekaże mu wyrok sądowy.

W razie udowodnienia proboszczowi, wikarjuszowi i t. d. działalności przeciwpaństwowej, biskup będzie obowiązany, na żądanie władz państwowych, usunąć winnego ze stanowiska.

PRZEPIS PRZEJŚCIOWY.

Stolica święta w ciągu trzech miesięcy od wejścia w moc niniejszego konkordatu w porozumieniu z rządem dokona utworzenia i rozgraniczenia prowincyj kościelnych oraz diecezyj.

Streszczenie powyższe konkordatu jest nieoficjalne i niezupełne. Pełny tekst konkordatu podamy po oficjalnem jego ogłoszeniu. Z powyższego streszczenia nie można się n. p. zorjentować, czy i w jaki sposób zostaną wyposażone w ziemię te biskupstwa i probostwa, które są obecnie pozbawione gruntów (w b. Królestwie, w Małopolsce Wsch. i t. p.). Także kwestja dóbr kapitulnych nie jest jasna.

Sprawa parcelacji dóbr zakonnych zdaje się być odroczoną i pozostawioną nowemu układowi.

Warunki pożyczki amerykańskiej.

OFICJALNY KOMUNIKAT MIN. SKARBU.

Warszawa. (PAT.). Ministerstwo skarbu komunikuje: **Dwumiesięczne pertraktacje konsorcium Dillon Read and Company w sprawie państwowej pożyczki polskiej w Ameryce, zakończone zostały pomyślnie podpisaniem w imieniu rządu polskiego przez posła polskiego w Waszyngtonie kontraktu pożyczki na sumę 50 miljonów dolarów.**

Realizacja tej pożyczki odbędzie się w dwóch ratach. Subskrypcja pierwszej raty na sumę 35 miljonów dolarów ogłoszona została na poniedziałek bieżącego tygodnia, reszta 15 miljonów dolarów przeznaczona została do późniejszej subskrypcji, na podstawie porozumienia rządu polskiego z Konsorcium, nie później jednakże, jak do dnia 1 sierpnia roku bieżącego.

Rząd polski wypuści obligacje państwowe, które będą amortyzowane w drodze losowania w terminach półrocznych w ciągu 25 lat. Oprocentowanie obligacyj wynosi 8 od sta. Subskrypcja ogłoszona w poniedziałek po kursie 95 za 100, dała pomyślny rezultat. Giełda nowojorska notuje nowe obligacje po 95 i pół. Jutro rząd przedstawi sejmowi projekt ustawy o wypuszczeniu tej pożyczki zagranicznej.

Z komisyj sejmowych.

O SAMORZĄD M. KRAKOWA.

Warszawa. (Telef wł.) Na czwartkowej komisji administracyjnej odesłano do Min. oświaty, celem przeprowadzenia dochodzeń, złożone komisji sprawozdanie o wniosku pos. Kapelińskiego (Wyzwolenie) w sprawie niezgodnego z prawem działania tegoż ministerstwa przy zatwierdzeniu ustawy o budowie kościoła w Tyśmienicy. Następnie rozpatrywano wnioski w sprawie samorządu m. Krakowa. Pos. Kozłowski (Zw. lud. nar.), jako referent klubów Ch. D., Z. L. N., P. S. L., przedstawił wniosek, wzywający rząd do przeprowadzenia reorganizacji tymczasowego zarządu miasta Krakowa do czasu przeprowadzenia wyborów nowej Rady miejskiej; pos. Bobrowski (P. P. S.) wniósł o wzięcie pod obrady pochodzącego z inicjatywy poselskiej projektu tymczasowej ordynacji wyborczej dla Krakowa. Pos. Putek (Wyzw.) wniósł o reaktywowanie rozwiązanej Rady miejskiej. Pos. Kiernik (P. S. L.) wypowiedział się przeciw tymczasowej ordynacji wyborczej; pos. Thon (Koło żyd.) za przywróceniem rozwiązanej Rady; pos. Holeksa (Ch. D.) wystąpił przeciwko wnioskowi Putka i oświadczył się za najrychlejszą, gruntowną reorganizacją tymczasowego zarządu miasta, który w obecnym składzie zupełnie nie odpowiada potrzebom miasta, oraz za przyspieszeniem obrad nad ustawami samorządowemi; jeżeli zaś przyspieszenie nie da się osiągnąć, domaga się kompromisu dla tymczasowej ordynacji wyborczej dla Krakowa i miast małopolskich.

W głosowaniu przeszedł wniosek referenta pos. Kozłowskiego. Wszystkie inne wnioski upadły.

PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI USTAWY O OBROCIE DEWIZAMI.

Warszawa. (Telef. wł.) Dnia 31 marca upływa termin ważności ustawy upoważniającej ministra skarbu do regulowania obrotu dewizami.

Rada ministrów wobec tego uchwaliła projekt ustawy w sprawie zmiany niektórych podstanowień ustawy, aby udzielić ministrowi skarbu upoważnienia do regulowania w drodze rozporządzenia obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi. Projekt ustawy przedłuża się z ważnością do 31 marca 1926 r.

Z dnia politycznego.

„Antyżydowska większość od Ch. N. do P. P. S.".

Tak tytułuje „Nasz Przegląd" sprawozdanie z posiedzenia sejmowej podkomisji polityczno-budżetowej, na którem wszystkimi głosami polskimi odrzucono wniosek p. Grynbauma o przeznaczenie 2 i pół miljona złotych na szkoły żydowskie z językiem wykładowym hebrajskim i żydowskim oraz 220 tysięcy zł. na potrzeby czterech prywatnych seminarjów nauczycielskich żydowskich (2 hebrajskich i 2 żargonowych). „Nasz Przegląd" twierdzi, że budżet oświaty ułożony został pod hasłem „Kromie jewrejew" (bez żydów).

Tupet syjonistycznego dziennika jest zdumiewający. Pozwalamy sobie zapytać pp. Grynbauma i Schwalbego, jakie fundusze przeznacza w swym budżecie Anglja na szkoły żargonowe lub hebrajskie, albo Włochy, albo Francja, albo wreszcie Niemcy. Oczywiście ani grosza. Żydzi nawet nie odważyliby się żądać na taki cel subwencji od rządu angielskiego lub włoskiego. Polska na oświatę żydów łoży zresztą ogromne sumy. Przecież na uniwersytetach polskich studjuje przeszło 25% młodzieży żydowskiej, choć żydzi tworzą tylko 11% ludności kraju! Dla hebrajskich szkół jest Palestyna, tu zaś w Polsce nie będziemy własnemi rękami budowali drugiego „Erec Izrael". Byłoby to szaleństwem.

Walka z celibatem.

Od szeregu dni pisma ruskie podnoszą wielkie larum z powodu dążeń gr. kat. biskupów do stopniowego wprowadzenia celibatu wśród duchowieństwa. Sprawę tę, na łamach pism, rozdmuchano jako „zamach na cerkiew" do niebywałych rozmiarów, ponadto zaś wyszedł rozkaz ze Lwowa, by po prowincjach były urządzane zgromadzenia protestujące.

Z tego powodu „Słowo Polskie" przypomina, że sprawa celibatu

„nie jest zamachem na cerkiew lecz wykonaniem przez gr. kat. ordynarjaty biskupie prawomocnych i dawnych postanowień synodów. Już w roku 1891 synod prowincjonalny gr. kat. duchowieństwa po długich debatach i sprzeciwach, przy udziale trzech gr. kat. biskupów i delegata papieskiego uchwalił kompromisowe postanowienia w sprawie celibatu, które Kurja papieska w roku 1895 zatwierdziła.

Dziwnem zdawałoby się dlaczego sprawę już przed trzydziestu laty rozstrzygniętą, rozdmuchuje się dzisiaj do fantastycznych rozmiarów. Przyczyna tego prosta. Rozdmuchując sprawę celibatu, trudowicy usiłują hasłem walki zwabić duchowieństwo do swego obozu i związać je z sobą, jako jego obrońcami, a przez zaufanie księdza trafić do zaufania chłopa. Z drugiej zaś strony potrząsając urojonem widmem „niewidocznej ręki", „godzącej w cerkiew", starają się budzić nienawiść do Polski".

Nie ulega wątpliwości, że postanowiona w konkordacie parcelacja dóbr parochjalnych, osłabi ten związek między duchowieństwem ruskiem a partją trudowicką, traktującą cerkiew wyłącznie jako narzędzie polityczne i wrogą jej religijnemu i moralnemu pogłębieniu.

Niemcy w województwie śląskim.

O prawdziwe zdanie. — Jaki procent stanowią Niemcy? — Niemcy żywiołem napływowym. — Bielska wyspa niemiecka. — Religja Niemców.

Prasa polska, wychodząca poza województwem śląskiem, naogół nie poświęca dużo miejsca Niemcom śląskim. A bardzo szkoda, bo Niemcy śląscy mogą odnieść wrażenie, jakoby prasa górnośląska nie bardzo wierzyła w to, o czem piszą polskie gazety na Śląsku i jakoby społeczeństwo polskie poza województwem śląskiem miało więcej zrozumienia dla spraw mniejszości niemieckiej. Takie zdania można już było słyszeć w kołach niemieckich. To też nie będzie od rzeczy, jeśli naszych czytelników zaznajomimy dokładniej ze sprawą niemiecką w województwie śląskiem.

Trudno dzsiaj powiedzieć, jak wielki procent ludności stanowią Niemcy, gdyż dopiero teraz przeprowadza się w górnośląskiej części województwa spis ludności. W cieszyńskiej części liczba ich wynosi 35.000 na 145.000 obywateli. Są tacy, którzy sądzą, że liczbę Niemców możnaby wywnioskować z ilości mandatów, zdobytych przez Niemców przy wyborach do ciał ustawodawczych i obliczają ją dość wysoko, gdyż **Niemcy zdobyli do Sejmu śląskiego 14 mandatów na 48, do Sejmu warszawskiego 5 na 17, a do Senatu połowę.** Zdanie to jest jednak mylne, gdyż liczba zdobytych mandatów nie zależy wyłącznie od liczby przynależnych do danej narodowości, bo tu wchodzi w grę ordynacja wyborcza, uświadomienie polityczne, agitacja, warunki, w których się odbywają wybory i wiele innych rzeczy. Nie ulega kwestji, że Niemcy w stosunku do swej siły liczebnej otrzymali za dużo mandatów, zwłaszcza do Senatu, do którego tylko dzięki rozbiciu wyborców polskich na kilka stronnictw, zdobyli połowę mandatów, sami idąc w jednym zwartym bloku.

Zresztą, co sobie tutaj długo głowę łamać, za parę miesięcy będziemy mieli dokładne dane po zbadaniu wyników przy spisie ludności w województwie śląskiem.

Jeśli chodzi o Niemców województwa śląskiego, to trzeba zwrócić uwagę na to, że to jest przeważnie żywioł napływowy. Wszak gdy przejęto Śląsk Górny, to tysiące Niemców przenosiło się do Rzeszy niemieckiej, a byłyby ich poszły dalsze rzesze, gdyby nie szalona agitacja tych, którzy czyto nie chcieli dopuścić do dalszego zmniejszenia stanu posiadania, jak również tych, którzy uważają, że Śląsk jest tylko przejściowo pod władzą polską i że prędzej, czy później wróci do niemieckiej ojczyzny. Autochtonami w województwie śląskiem są tylko Niemcy, zamieszkujący niemiecką wyspę językową, jaką stanowi Bielsko i najbliższa okolica, których przodkowie przed setkami lat przybyli z Niemiec na Śląsk, zwabieni dogodnymi warunkami kolonizacyjnymi. Z tych też Polski prawie nikt nie opuścił po przydzieleniu Śląska cieszyńskiego Polsce.

Co się tyczy wyznania Niemców w województwie śląskiem, to częściowo są oni katolikami, częściowo ewangelikami augsburskiego wyznania. Jakkolwiek nie mamy jeszcze danych statystycznych, to jednak można twierdzić, że większość Niemców wyznaje religję katolicką, gdyż niemiecka wyspa bielska wykazuje znaczny procent katolików — Bielsko ma ich większość — i górnośląska część musi mieć dużo Niemców katolików, zważywszy, że na Górnym Śląsku przeważna część Niemców rekrutuje się ze zgermanizowanej ludności polskiej, która z małymi bardzo wyjątkami, była katolicką.

—Y—

„Piast" o reformie rolnej.

Byłoby już rozparcelowanych miljon morgów, gdyby nie...

Ostatni „Piast" nie znając jeszcze brzmienia projektu o reformie rolnej, pisze w artykule wstępnym:

...„Projekt ustawy (min. Osieckiego), który był już w Sejmie w r. 1923, postanawiał, że 220.000 hektarów liczy się od roku 1923, czyli że za trzy lata 1923, 1924 i 1925 miało być rozparcelowanych 660.000 hektarów, czyli przeszło 1 miljon morgów. Tak chcieli piastowcy i tak byłoby się stało — gdyby nie przeszkodził temu Dąbski z „Wyzwolenia" i Pluta z Brylem, którzy dokonali rozłamu.

Cóż na miejsce tego miljona morgów dali oni chłopu? Za rok 1923, ani 1924 nie rozparcelowano ani jednego morga czyli zero, a na rok 1925 czytamy w budżecie ministerstwa reform rolnych, że „przewiduje się" rozparcelowanie 124.000 ha, czyli około 200.000 morgów. Rachunek krótki: Dwa lata już stracone bez-

Porady prawne.

Znanym powszechnie i bardzo wziętym adwokatem jest pan Andrzej Gadulski. W jego kancelarji, jak w ulu. Underwoody i Remingtony równocześnie wśród nielitościwego bałasu, wytłaczają z pośpiechem skargi, repliki, dupliki, rekursy, apelacje, rewizje; stoły uginają się pod ciężarem olbrzymich fascykułów, telefon dzwoni prawie bez przerwy, a w poczekalni ciżba. Od świtu do nocy tłoczą się chłopi, panowie, żydzi i przeróżni inni klienci — jak w starożytnym Rzymie u dawnych patronów: iam mane ostia pulsant. Przychodzą i radzą się. W różnych sprawach się radzą niby podobnych, a przecież odmiennych, nieraz dziwnie poplątanych. Dzisiejszy człowiek, któremu z prawa boskiego i ludzkiego niby to wszystko wolno, demokratyczny i praworządny, samodzielnie nic właściwie zrobić nie może — wiecznie musi się radzić.

Ostatni dzień targowy był niezwykle ruchliwy w kancelarji mecenasa Gadulskiego. Zaledwie dnieć zaczęło, wysoki wąsaty chłop wtłoczył się pierwszy do biura: najpierw splunął, potem Boga pochwalił i rozglądając się na wszystkie strony, uważnie i podejrzliwie zwrócił się do stojącego przed nim adwokata:

— Prosę tez bez pańskiej urazy, cy se nie zmyliłem?

— A kogóż to szukacie?

— Juści nieprzymierzając adwokata.

— No to ja jestem.

— A jak się pon pisą?

— Gadulski.

— Jędrek Gadulski?

— Tak jest.

— A mówi pon prowdę?

— Chyba prawdę. Ale czemuż tak nie dowierzacie?

— Bo, po prowdzie powiedziawszy, dzisioj już piąty pon mi mówi, że się tak nazywo.

— Tym razem dobrzeście trafili. Powiedzcie więc o co wam chodzi?

— Zackojcie panie, nie tak nogle. Najpierw powidz pon, cy tu nie był jus Kapusta?

— Nie był.

— Panie Gadulski mów pon prowdę, Pon Bóg wszyćko widzi.

— Powtarzam, że nie znam i nie widziałem żadnego Kapusty. Któż to jest ten Kapusta?

— Mój przeciwnik. Chodzi za sprawą, wszędzie trefi i wszystkich przekupi. Przegrołem tes z nim preces w sądzie w Brzysku, a jutro mom sprawę w wyzsym sądzie. Toli są papiury, niech je pon przecytają i jakoś wykręca na moją stronę.

— Wydaje mi się, że nie macie całkiem racji — zauważył adwokat po przeglądnięciu papierów.

— Tyle wiedziciem i bez pana, gdybym mioł całkiem racją, nie szukoł bym adwokata. Jo panu zapłacę za kuzden palegraf, niech pon tylko nie żałują tych palegrafów. Słysołem od Cebuli, któregoś pon wydar z kryminału, ze pańskich palegrafów nawet prekurator się boi. Wolę zebyś pon som to wszyćko zezarł, niz ta psiowiara.

— Mogę tylko was bronić, wyrok wydaje sąd.

— Przecie tak trza, to i dla sędziów nie będę żałowoł.

— Tego już żaden adwokat się nie podejmie.

— Szkoda, żeś pon tego odrazu nie pedzioł. Oddoj mi pon papiury, widzę, ze ta psiowiara juz i tu trafiła.

Splunął, Boga pochwalił i wyszedł, silnem zatrzaśnięciem drzwi, dając wyraz oburzeniu z powodu domniemanej wizyty Kapusty.

— — — — — — — — — — —

Wszedł nowy kljent. W hałacie, z pejsami i jarmułka, niespokojny, nerwowy.

— Czy pan mecenas Gadulski?

— Tak jest.

— Chciałem się poradzić w sprawie spółki. Przed laty zawarłem spółkę z niejakim Ehrlichem.

— I spólnik zapewne pana oszukał?

— Kto to powiedział? Spólnik oszukał? Ehrlich mnie oszukał?

— Przepraszam; w spółce często tak bywa.

— Co jest? w spółce tak bywa? spólnik oszukuje? Panie mecenasie, to nie istnieje. Spółka to rzecz święta. Już Miszna przepisuje, że człowiek gdy sam czego nie podoła, ma szukać spólników. Gdy jest schojra do kupienia, robi się szitfes, czyli spółkę. Dobra spółka jest jak dobre małżeństwo. Spólnik jest w szczęściu przyjacielem, a w nieszczęściu także poradzi i pocieszy. To tylko niedobre jest w spółce, że zyskiem trzeba się dzielić ze spólnikiem. Mój spólnik dzięki Bogu jest porządnym człowiekiem.

— Z jakiego więc powodu chce pan zasięgać porady?

owocnie — a „przewiduje się“, że i w r. 1925 nic się nie zrobi“.

I dalej atakuje „Piast“ gwałtownie „Wyzwolenie“ i bryłowców za to, że obalili projekt rządu Witosa.

Już wczoraj zwróciliśmy uwagę, że reforma rolna stanie się dla stronnictw chłopskich narzędziem do walki z przeciwnikami. Zacznie się teraz licytacja w radykaliźmie. Piastowcy zechcą się odegrać na swych konkurentach z lewicy za porażkę, jaką poniósł ich projekt reformy rolnej z 1923 r.

Rozwój kolonij żydowskich w Palestynie.

W prasie żydowskiej znajdujemy teraz szereg informacji o postępie prac nad budową „Ojczyzny żydowskiej“ w Palestynie. Mają one zapewne na celu propagandę za emigracją do Erec Izrael. W chwili obecnej przybywa tam co miesiąc 2.000 imigrantów. Kolonja żydowska Tel-Awiw, posiadała w roku 1919 zaledwie 3.000 ludności. Obecnie liczy przeszło 30.000 mieszkańców, wzrosła więc w ciągu niespełna sześciu lat o 1.000 procent. Przemysł w Tel-Awiw jest wysoko rozwinięty. Istnieją tam 2 wielkie fabryki włókiennicze, dwie garbarnie i jedna fabryka jedwabiu.

W okolicy Tel-Awiw istnieje 5 żydowskich kolonij, które liczą ogółem 10.000 ludności.

„Między Palestyną — pisze „Nasz Przegląd“ — a Egiptem, liczącym 14 miljonów ludności, istnieje wysoko rozwinięta wymiana produktów, która w krótkim czasie uczyni z Palestyny ośrodek handlu i przemysłu wschodniej części morza Śródziemnego.

Dzięki szybkiemu postępowi rozwoju portu w Haifie, Palestyna stanie się głównem centrum handlu i przemysłu pomiędzy Londynem a Paryżem z jednej strony, a Bagdadem i Bombajem z drugiej strony“.

Chętnie w to wierzymy. Cała trudność w tem, że nasi żydzi, zwłaszcza bogaci, mają jeszcze poważne wątpliwości co do tego i nie spieszą się ani do Tel-Awiw, ani do Hajffy. A jeśli tam przyjadą, to na to, by spekulować gruntami, co niedawno wywołało nawet na łamach „Naszego Przeglądu“ surową naganę.

Odnośnie do roku 1923 posiadamy już oficjalne daty, dotyczące imigracji do Palestyny. Przybyło w tym roku do Palestyny 2.252 żydów z Polski, 1.876 z Rosji, 1.045 z Ukrainy, 127 ze Stanów Zjednoczonych i 37 z Anglji. W tym samym czasie opuściło kraj 3.466 żydów, 713 chrześcijan i 768 mahometan, ogółem 4.947 osób.

Według spisu ludności w roku 1922 liczba żydowskiej ludności w kraju wynosiła 83.794. Od czasu okupacji angielskiej do września 1924 r. przybyło do kraju, według obliczeń organizacji syjonistycznej 38.000 żydów.

Podczas gdy przed końcem wojny światowej żydzi posiadali w Palestynie około 400 tysięcy dunam ziemi (100.000 morgów), w r. 1924 żydowska posiadłość ziemska dosięgła 750.000 dunam (około 187.500 morgów).

Sprawozdanie rządu angielskiego, przedłożone ostatnio Lidze Narodów, stwierdza, że większa część żydowskich wychodźców, przybywających do Palestyny, nie jest dostatecznie przygotowana do pracy rzemieślniczej i rolnictwa. Polityka emigracyjna administracji palestyńskiej nie zadawalnia żydów, którzy są zwolennikami nieograniczonej imigracji, ani arabów, którzy upatrują w angielskim mandacie sprzysiężenie przeciw ich interesom narodowym. Wobec tego należy poczynić poważne zmiany w dotychczasowej polityce imigracyjnej i zaspokoić żądania żydów zarówno, jak arabów (?).

— Mój spólnik chciał mnie skrzywdzić.

— A więc przecież...

— Byliśmy obaj właścicielami domu po połowie, a ponieważ interes ten nie dawał procentów, postanowiliśmy dom sprzedać. Spólnik wyszukał kupca, ugodził cenę i spisał umowę. Przed podpisaniem kontraktu dowiedziałem się jednak, że spólnik wymówił sobie za swoją połowę o 10 procent więcej i dlatego odmówiłem podpisu. Dopiero kiedy nabywca zobowiązał się zapłacić tyle za moją połowę, ile Ehrlich dostał za swoją, kontrakt podpisałem.

— Żąda więc pan dopłaty tych dziesięciu procentów?

— Nie. Nabywca zapłacił mi wszystko, ale mój spólnik dowiedziawszy się o tem, zaskarżył go o dopłatę dalszych 10 procentów na tej zasadzie, że według umowy o tyle miał dostać więcej, niż ja. Proces ten spólnik wygrał i nabywca musiał mu dopłacić.

— O cóż więc panu chodzi?

— Ja mam umowę, że mam dostać tyle, ile spólnik, żądam więc także dopłaty 10 procent.

— Perpetuum mobile. Wie pan, co to jest perpetuum mobile?

— Wiem, choć to w Misznie nie stoi. To jest takie perpetuum, że nabywca musi ciągle dopłacać.

— Ale za co?

— Za to, że jest hamer.

— Co znaczy hamer?

— To samo co miszigene.

Józef Skąpski.

Pieśń o swobodzie.

Jako zboże kiełkować, jak ogień wybuchać,
Zapienić się jak morze burzliwem marzeniem,
Nazwać rzeczy ich własnem, prawdziwem imieniem:
Oto modlitwa nasza. Ty racz nas wysłuchać!

Wi odwiecznym, nieugiętym, żelaznym pochodzie
Rzeczy, których nikt pojąć i nazwać nie umie
Niech dane będzie naszej pogodnej zadumie
Wyśpiewać pieśń o wielkiej i świętej swobodzie.

O skrzydlach, o wolności, którą purpurowo
Pragniemy wznieść jak żagiew, i w niebo zaświecić,
By wśród gniewnych pokoleń i dumnych stuleci
Kochać własną miłością, mówić własną mową!

MIECZYSŁAW AGATSTEIN.

Rezultaty wyborów akademickich.

Przeszło 10.000 głosujących. — Słabość organizacyj centrowych i lewicowych. — Zwycięstwa „Mł. Wszechpolskiej“ i „Odrodzenia“. Widoki na przyszłość.

Główna Komisja Wyborcza nie ogłosiła jeszcze ostatecznych rezultatów wyborów na IV. Zjazd Akademicki. Statystyka wyborów nie da zresztą dokładnego obrazu ideowego oblicza polskiej młodzieży akademickiej, gdyż organizacje socjalistyczne (a w Krakowie również i centrowo-lewicowe) bojkotowały wybory. Bojkot nie udał się. W ośmiu środowiskach akademickich (Warszawa, Lwów, Kraków, Poznań, Lublin, Wilno, Gdańsk i Cieszyn) oddano razem przeszło 10 tysięcy głosów. Jest to cyfra ogromna, kilkakrotnie przewyższająca liczbę głosów oddanych w czasie wyborów do zlikwidowanych obecnie lewicowych Rad Akademickich.

Wybory wykazały też słabość organizacyj centrowo-lewicowych; z powodu jużto niezdecydowanego stanowiska wobec wyborów, jużto braku wyraźnej ideologji, organizacje te, jak Mł. Ludowa, Org. Mł. Narodowej, Pol. Org. Wolności, Mł. Postępowa i t. p. zdobyły mniejwięcej czwartą część mandatów. Reszta mandatów przypadła t. zw. „prawicy“ akademickiej. Na podstawie wyniku wyborów śmiało stwierdzić można, że po jej stronie stoi większość polskiej młodzieży akademickiej.

Najwięcej mandatów zdobyła „Młodzież Wszechpolska“; aczkolwiek sukces ten zawdzięcza w dużej mierze poparciu kilkudziesięciu korporacyj akademickich to jednak niewątpliwie w chwili obecnej jest „Młodzież Wszechpolska“ najsilniejszą — przynajmniej liczebnie — organizacją ideową.

Na drugiem miejscu stoi „Odrodzenie“; z różnych powodów nie zdobyło ono takiej ilości mandatów, jaką ze względu na ideologję powinnoby otrzymać. Wszelako wynik głosowania na uniwersytecie warszawskim dowiódł, że program „Odrodzenia“ może pociągnąć większość młodzieży akademickiej, że hasła katolicyzmu społecznego znajdują wśród młodzieży podatny grunt. Fakt, że „Odrodzenie“ zdobyło więcej mandatów, niż wszystkie organizacje centrowo-lewicowe, uprawnia do najlepszych nadziei na przyszłość! Każe nam wierzyć, że w miarę zwiększania wysiłków i rozszerzania terenu pracy, zbliżać się będzie chwila, w której ideały „Odrodzenia“ odniosą stanowcze zwycięstwo.

S. S.

Z CAŁEGO SWIATA.

Zaniechanie lotu do jeziora Czad.

Francuska wyprawa lotnicza, która wyruszyła przed kilku dniami z Dakaru, stolicy Senegalu francuskiego, do jeziora Czad w głębi Afryki, uległa przerwie wskutek nieszczęśliwego wypadku. Jak już donosiliśmy, jeden z samolotów odlatując z Niamey nad Nigrem, runął na ziemię i uległ zdruzgotaniu. Znajdujący się w nim: słynny lotnik, pułkow. Vuillemin, pilot kapitan Dagneaux i sierżant Knecht odnieśli poważne rany, a radiotelegrafista sierżant Vendelle, zginął na miejscu. Wicesekretarz stanu do spraw lotnictwa, Laurent Eynac, przesłał rozkaz telegraficzny zaniechania wyprawy i powrotu do Dakaru, ponieważ wyprawa zorganizowana była na podstawie dwóch samolotów, z których jeden posiadał aparat radiotelegraficzny, drugi zaś zaopatrzony był w przyrządy fotograficzne i oba miały współdziałać podczas przelotu nad trudnem i niebezpiecznem terytorjum, wobec zaś katastrofy jednego z samolotów, dalszy lot nie odpowiadałby założeniu.

GRECKI MATUZALEM. W pewnej wiosce na Peloponezie zmarł niejaki Georgios Kardas, ostatni świadek greckich walk o niepodległość, które toczyły się w roku 1821. Matuzalem ów dożył 128 lat. Pomyłka co do jego wieku jest wykluczoną, służył on bowiem pod rozkazami generała Kolokotrinisa i zapisany jest w listach rekrutacyjnych r. 1821 jako 24-letni młodzieniec. Kardas aż do końca czuł się dobrze i jeszcze na 6 dni przed swą śmiercią odbył długą podróż piechotą, przyczem maszerował bez przerwy przez 3 godziny. Starzec był prawdziwą chodzącą kroniką i bardzo chętnie opowiadał o bohaterskiej epoce greckich walk wyzwoleńczych.

UTRATA ROZUMU PO UTRACIE MAJĄTKU. Budapeszteński dentysta Dr. Nanasi powierzył cały majątek, liczący około 200,000.000 koron, w zarząd komisjonerowi bankowemu Eug. Grossowi. Po pewnym czasie Gross stracił pieniądze swoje i klientów i nie widząc innego wyjścia, popełnił samobójstwo. Dr. Nanasi, 62-letni starzec, tak przejął się wypadkiem tym i stratą, że uległ atakowi szaleństwa, po którym umieszczono go w zakładzie dla obłąkanych.

PODPOWIADANIE TELEFONEM BEZ DRUTU. Wydział medyczny uniwersytetu strassburskiego pozostaje pod bardzo przykrem wrażeniem pomysłowego oszustwa studenta, który przy składaniu trudnego egzaminu zaopatrzył się w umieszczony pod stołem aparat odbiorczy telefonu bez drutu i tym sposobem zapewnił sobie pomoc przyjaciela, który mu „podpowiadał“ z poza ścian sali. Dziekan wydziału prowadzi badanie w tej sprawie, która prawdopodobnie oprze się o ministerjum oświecenia publicznego.

KRONIKA KRAJOWA.

Koncert warszawski słyszany w Londynie.

Radjostacja „Polskiego Tow. radjotechnicznego“ otrzymała wiele podziękowań z prowincji za produkcje stacji nadawczej w Warszawie, które są doskonale słyszane. Otrzymała też depeszę z Londynu z zawiadomieniem, iż koncert warszawski był doskonale słyszany w Londynie, oraz z gratulacjami z powodu tak pomyślnych wyników. Natychmiast po odebraniu koncertu stacja londyńska nadała polski hymn narodowy.

Na życzenie Prez. Wojciechowskiego założono radjostację odbiorczą dla jego prywatnego użytku.

Szlachetny odruch.

Mieszkańcy Działoszyc i wieśniacy tejże parafji, zranieni boleśnie zniesieniem świąt Matki Boskiej, oraz św. Stanisława Biskupa, patrona narodu polskiego, zebrani w dniu 8 lutego w liczbie 850, wystosowali do księdza biskupa Kieleckiego zbiorową prośbę o poparcie u czynników sejmowych ich żądań, aby święta te zostały przywrócone. Nie mogą się oni bowiem pogodzić z myślą gwałcenia świętości naszych przez innowierców.

Śpiewaczka japońska w operze warszawskiej.

W Warszawie bawi na gościnnych występach pani Teiko-Kiwa, śpiewaczka japońska, która

kreować tam będzie tylko jedną rolę: Madame Butterfly w operze Pucciniego. Zaciekawienie publiczności było olbrzymie: na pierwszym występie japońskiego gościa sala Teatru Wielkiego była zapełniona do ostatniego miejsca.

Prasa podnosi przedewszystkiem wzorową kreację aktorską japońskiej śpiewaczki, umiejącej z niezwykłą siłą dramatyczną wydobywać wszystkie dole i niedole duszy ludzkiej, zaś pogodę ducha odtwarzać z ujmującym wdziękiem. Talent aktorski p. Teiko-Kiwa góruje nad jej sztuką śpiewaczą. Miłym sopranem włada artystka swobodnie i z kulturą, głos jej jednak nie jest dość silny. Partję swą p. Teiko-Kiwa śpiewała po włosku. Artystkę przyjmowano bardzo serdecznie.

Straszna eksplozja gazu ziemnego.

Z Krościenka Niżniego donoszą, że onegdaj w nocy nastąpiła tam eksplozja gazu ziemnego w domu Franciszka Dzieżyńskiego. Skutek eksplozji był straszny. Śmierć poniosły 3 osoby, ciężko poparzone zostały dwie. Na miejsce eksplozji zjechała komisja górnicza, która stwierdziła, że w odległości 14 metrów od domu znajdowała się magistralna rura gazowa, wiodąca z kopalni nafty Nowak do tłoczni obok Wisłoki. Rura ta była pęknięta.

POŻEGNANIE ZASŁUŻONYCH PEDAGOGÓW. Z Zakopanego piszą nam: Dnia 8 b. m. odbyła się tu w sali „Morskie Oko" uroczystość pożegnania idących na emeryturę: dyr. szkoły powsz. Bron. Górki i nauczycieli: Walentego Staszela i Piotra Słapy. Po nabożeństwie przemówił do jubilatów dyr. Wojciech Roj, podnosząc ich 38-letnią pracę nauczycielską. Imieniem obywatelstwa zakopiańskiego mówił gospodarz Józef Curuś, imieniem nauczycielstwa p. Stef. Bałuk. W dalszym ciągu przemawiał insp. szk. p. W. Urbański. Uroczystość zakończyło przemówienie jednego z uczniów VII kl., oraz produkcje chóru szkolnego.

POŻAR WE FABRYCE WAG W WARSZAWIE. Nocy wczorajszej wybuchł groźny pożar we fabryce wag pod firmą Weber i Sp. w Warszawie. Spłonął 4-piętrowy główny budynek fabryczny. Straty poważne.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W ŁODZI. Onegdaj w nocy aresztowano w Łodzi dwóch wybitnych działaczy komunistycznych, oddawna poszukiwanych: Fajwela Gordona i Józefa Działajskiego. Są oni członkami zarządu łódzkiego okręgu komunistycznego i delegatami tegoż komitetu do związku centralnego komunistów polskich.

Od czego trzeba zacząć sanację kolei?

Głos pracownika kolejowego.

...Wiele pisało się już i mówiło o reorganizacji kolejnictwa; wiadomo, że dyrekcje opracowują nowe ramy administracyjne, tworząc nowe wydziały, inspektoraty, kasując stare wydziały. **Zapomina się atoli w tej pracy o jednej rzeczy — może najważniejszej, a mianowicie, że tak zwaną „służbę" czyli właściwie realną pracę w kolejnictwie wykonują „pracownicy" i że najlepsze systemy administracyjne nie dadzą rezultatu w formie wydajnej pracy, jeśli dusza pracownika nie będzie zreorganizowaną, jeśli pracownika nie ożywi wiara, że jego praca jest przez przełożonych należycie oceniana i wynagradzana, że sprawiedliwość rządzi nim, a nie samowola, protekcja, korupcja, czy nawet nienawiść, że los jego nie jest igraszką w ręku często niesumiennych przełożonych i przełożonej władzy, gdzie wszystko zdaje się być nastawione na ton: tak chcę, tak być musi, choćby wydane zarządzenie nie miało ni ręki, ni nogi, ba, nawet wprost narażało skarb państwa na dotkliwe straty.**

Nie, panowie ministrowie, tą drogą nie osiągniecie zysków z kolei, ani nawet samowystarczalności, lecz przeciwnie, deficyt będzie gonił deficyt, aż kolej z waszej winy będzie się musiała stać przedmiotem przetargu: kto da więcej. Jeszcze czas! Zawróćcie z fałszywej drogi i budujcie kolejnictwo na sprawiedliwości względem tych, którzy stanowią jądro kolejnictwa, działajcie na duszę pracowników kolejowych, a gdy tę zdołacie odrodzić i usunąć rozgoryczenie, rozsadzające wasze administracyjne systemy, wtedy zapanuje ład i ochota do pracy, a w ślad za tem przyjdzie rozkwit naszego kolejnictwa i nie tylko samowystarczalność, ale i wielkie dochody. Zapytacie zapewne, jak to zrobić? Sposób bardzo prosty. Ludzie, to nie maszyny, to żywe istoty, obdarzone uczuciem i rozumem i rządzone być mogą tylko rozumem i uczuciem. A rozum i uczucie wywierają swój wpływ nie krzywdzącemi rozporządzeniami, czy ustawami, nie szykanami, aktami samowoli itp. systemami administracyjnemi. **Pomyślcie przedewszystkiem i jak najrychlej o 1) sprawiedliwej regulacji poborów, która uwolni pracowników kolejowych od trosk o chleb powszedni**, bo obecne pobory nie wystarczają nawet na zaspokojenie prymitywnych potrzeb ciała, nie mówiąc już o jakichkolwiek potrzebach duchowych; dajcie tyle, **ile człowiek naprawdę potrzebuje na ludzkie bytowanie** (nie chcę powiedzieć, ile wy potrzebujecie, bo to byłoby nierealne, bo to byłaby mrzonka), powiedzmy zatem: ile człowiek kulturalny potrzebuje. 2) Zabezpieczcie im ten byt, dając pragmatykę służbową, nowoczesną, uwzględniającą nie tylko obowiązki, ale i prawa i gwarantującą pracę ciężką, długoletnią pracą w państwach zaborczych nabyte. 3) Ustawa zaś emerytalna dopiero co uchwalona niechaj nie będzie świstkiem papieru, którą pierwszy lepszy osobnik złej woli tłumaczyć może, jak mu się podoba, lub eskamotować. 4) Pokromcie samowolę i złą wolę dygnitarzy ministerjalnych i dyrekcyjnych, zmuście ich do sprawiedliwego traktowania wszystkich spraw pracowników kolejowych, a odbudujecie naszą wiarę, że nasi przełożeni są ludźmi z nami współczującymi i przyjaciółmi, wlejecie w nas żar do pracy, do służenia ojczyźnie, nie o głodzie i chłodzie, w szykanie i trosce o jutro, ale w dobrobycie i zadowoleniu. Wówczas zbędnemi okażą się różne zarządzenia, systemy i nowacje, które chaos tylko i zniechęcenie wnoszą — a kolejnictwo będzie prosperować i dawać dochody państwu.

L. W., wyższy urz. kol.

Z ruchu Ch. D.

Zebranie w Podgórzu.

W niedzielę dnia 15 b. m. odbyło się w Czytelni Katolickiej zgromadzenie obywatelskie, staraniem II Koła Ch. D. w Podgórzu. Przewodniczył p. Żmuda. Sprawozdanie poselskie posła Mianowskiego licznie zebrani członkowie i sympatycy Ch. Dem. nagrodzili oklaskami, a w dyskusji i interpelacjach zabierali głos pp.: Słowik, Kolasa, Tokarz i Babiński, poczem jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję: „Zgromadzenie obywatelskie II Koła Ch. D. wyraża p. Mianowskiemu pełne zaufanie za jego dotychczasową działalność poselską i poleca mu, aby wspólnie z sejmowym Klubem Ch. D. prowadził przedewszystkiem pracę w kierunku jak najszybszej sanacji stosunków ekonomicznych w Polsce.

Szczegóły katastrofy samochodowej w Krakowie.

JEDNA OSOBA ZABITA CZTERY RANNE.

Jak już donosiliśmy, we środę po godz. 8-ej wieczór, wydarzyła się w Krakowie wielka katastrofa automobilowa. Gdy u zbiegu ulic Kopernika i Mikołajskiej mijały się dwa wozy tramwajowe, auto osobowe, pędzące od strony dworca, **wpadło między wozy i uległo rozbiciu.** Skutkiem gwałtownego zderzenia się, wozy tramwajowe zatrzymały się, a jadąca publiczność zaczęła w popłochu wyskakiwać z wozów. Zjawili się na miejscu lekarze Pogotowia ratunkowego, którzy przystąpili do niesienia pomocy rannym. Ze znajdujących się w aucie 5 osób, **wyszła bez szwanku tylko 19-letnia Apolonja Gąsiorkówna**, krawcowa z Białej, natomiast **trzej pasażerowie i szofer odnieśli ciężkie rany. I tak Andrzej Czernecki, lat 34, kelner, odniósł ciętą ranę na policzku koło oka i na nosie, u Adolfa Muszyńskiego, lat 32, handlowca, stwierdzono ciętą ranę nad prawem okiem; Józef Nowak, współwłaściciel restauracji na dworcu zach., doznał załamania kości czołowej; szofer Józef Bąkowski, lat 27, odniósł ciężką ranę na głowie, wstrząs mózgu i ogólne obrażenia na ciele z rozbitego szkła.**

Wszystkich rannych przewieziono na stację Pogotowia ratunkowego, gdzie lekarze przystąpili do opatrywania ofiar katastrofy. Czerneckiego i Muszyńskiego odwieziono do domu, **zaś Bąkowskiego i Nowaka na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Ze względu na bardzo ciężki stan Nowaka, przystąpiono natychmiast do operacji.**

NIESZCZĘŚLIWA WYPRAWA PO GRAMOFON.

Na miejscu wypadku straż pożarna po dłuższej pracy dźwignęła na szyny wykolejone wozy tramwajowe, zaś rozbite auto usunięto na podwórze stacji straży pożarnej. Cały bruk w miejscu wypadku **pokryty był odłamkami szkła, kawałkami żelaza, oraz zalany oliwą samochodową i krwią.** Auto należy do p. Wołkowskiego, właściciela Esplanady, **który swemu kelnerowi Gąsiorkowi, mającemu jechać do ślubu, wypożyczył swój samochód.** Po uroczystości zaślubin w kościele św. Piotra, goście weselni odjechali samochodem do restauracji Monopol przy ul. św. Gertrudy, zaś szofer Bąkowski z kilkoma osobami wybrał się na dworzec, **by pożyczyć od p. Nowaka gramofonu.** W drodze powrotnej zdarzyła się katastrofa.

Koło rozbitego samochodu gromadziły się do późnej nocy **tłumy ciekawych.** Wypadek nie przybrał **większych** rozmiarów dzięki temu, że oba wozy tramwajowe nie były w pełnym biegu, gdyż jeden zajeżdżał do stacji, drugi zaś ruszał właśnie w przeciwnym kierunku. Gdyby zderzenie nastąpiło z pędzącemi tramwajami, katastrofa skończyłaby się bez porównania tragiczniej.

ZGON OFIARY KATASTROFY.

Jak się dowiadujemy, wczoraj po południu zmarł w szpitalu św. Łazarza Józef Nowak, współwłaściciel restauracji kolejowej.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Przyjazd francuskiego ministra pracy.

W sobotę 21 bm. o 5.80 rano przybywa do Krakowa franc. min. pracy, p. **Godard**, oraz min. Sokal **wraz z małżonkami.** Goście powita wojewoda Kwaśnikowski i przedstawiciele władz w sali recepcyjnej na dworcu. W powitaniu weźmie udział delegacja krak. Twa francusko-polskiego. Goście zwiedzą miasto, poczem będą na śniadaniu u wojewody Kwaśnikowskiego. W południe w auli uniw. Jag. odbędzie się uroczystość przywitania gościa francuskiego przez senat akad., wieczór min. Godard weźmie udział w obiedzie, danym przez miasto, jak również w zjeździe budowniczych. W nocy udadzą się ministrowie do Warszawy.

Na co idzie Danina Ośw. dla Małopolski W.

Zarząd Główny T. S. L. na plenarnem posiedzeniu w dniu 14 lutego b. r. przyjął do wiadomości sprawozdanie z dotychczasowego zużytkowania pieniędzy, jakie wpłynęły na ręce Sekcji Wschodniej T. S. L. we Lwowie z tytułu Daniny oświatowej dla Małopolski Wschodniej. Ze sprawozdania wynika, że z funduszów tych wybudowano lub też dopomożono ludności miejscowej do wybudowania 76 szkół polskich w 36 powiatach, w budowie kaplic i kościołów rzymsko-katolickich pospieszono z pomocą w 17 wypadkach w 12 powiatach. Domów ludowych dokończono lub doprowadzono pod dach 27 w 17 powiatach Małopolski Wschodniej. Razem więc za uzyskane z Daniny fundusze **powstało 120 nowych placówek kulturalno-oświatowych dla obrony polskości na Kresach Wschodnich.** Jest to jednak dopiero cząstka planu, jaki zakreśliło sobie T. S. L. na Kresach.

Zeszłoroczne afery krakowskie w dochodzeniach sądowych.

W ubiegłym roku notowaliśmy trzy wielkie afery które wywołały w mieście zrozumiałe poruszenie. Jedną z nich były nadużycia przy budowie P. K. O., w związku z któremi aresztowano przedsiębiorcę budowlanego Zarzeckiego, **oraz kilku**

innych osób zatrudnionych przy budowie. Obecnie w sądzie okr. karnym sędzia śledczy kończy przesłuchiwanie świadków i w najbliższych dniach prześle akta do prokuratorji. — Sprawa nadużyć w depozytach sądowych Kasy skarbowej Nr. 1, popełnionych przez kierownika tego działu, Reicherta, znajduje się nadal w stadjum śledztwa, gdyż w drodze rekwizycji sąd przesłuchuje wszystkie osoby, które złożyły depozyty w Kasie skarbowej za pośrednictwem różnych urzędów. — Wreszcie niedawna afera Dr Grotowskiego b. wydawcy „Kurjera Wieczornego" i dyrektora krakowskiego oddziału Banku cukowniczego, przewleka się z powodu przesłuchiwania przez sąd poznański świadków w sprawie nadużyć Grotowskiego na szkodę Banku w Poznaniu.

Afera poborowa P. K. U. w Krakowie

zatacza coraz szersze kręgi. W śledztwie bierze w dalszym ciągu udział delegat Ministerstwa spraw wojsk. mjr. Jacheć. Nadużycia miały polegać na tem, że poborowi żydzi urodzeni i stale zamieszkali w Krakowie, na podstawie fałszywych legitymacyj przynależności do G. Śląska byli zwalniani na 10 lat z wojska w myśl uchwały Sejmu, gwarantującej Górnoślązakom 10-letnie zwolnienie od służby wojskowej. Również miano uwalniać żydów na podstawie paszportów wojskowych na wyjazd do Francji, gdyż według konwencji polsko-francuskiej, poborowi tacy mają prawo do 5-letniego odroczenia służby wojskowej. Tymczasem osobnicy legitymujący się tymi paszportami wcale nie wyjeżdżali. Oba rodzaje nadużyć działy z wiedzą niektórych funkcjonarjuszy P. K. U., pozostających obecnie w śledztwie.

Kraków, 20 lutego.

Piątek 20: Leona b. w., Eleuterjusza b. m.
Sobota 21: Sewerjana b. m., Maksymiljana b. w.
Sobota 21: Wsch. słońca 7.07 m., zach. 17.21.

OBOWIĄZEK CHODZENIA UCZNIÓW KUPIECKICH DO SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCEJ. Kongregacja kupiecka w Krakowie rozesłała do kupców i przemysłowców okólniki przypominające, że pracodawcy obowiązani są posyłać uczniów do zawodowej szkoły dokształcającej. Szefowie uchylający się od tego obowiązku mogą być zmuszeni do zapłaty grzywny do 20.000 zł. Uczniowie rozmyślnie „chodzący poza szkołę" lub bez usprawiedliwienia szkołę opuszczający będą mieć praktykę z urzędu przedłużoną, zaś do opornych uczniów ustawa dozwala stosować karę aresztu. Każdy uczeń-praktykant winien być w ewidencji Kongregacji kupieckiej, gdyż tylko wtedy Kongregacja będzie w możności wypełniać t. zw. „Wywody" dla magistratu, które do wypisu są potrzebne.

O UMOŻLIWIENIE PRAWIDŁOWEGO HANDLU W SUKIENNICACH. Kupcy i kramarze w Sukiennicach zwrócili się do wydziału przemysłowego magistratu m. Krakowa z prośbą o zarządzenia, któreby usunęły z Sukiennic różne szumowiny, uniemożliwiające swojem zachowaniem wykonywanie czynności handlowych sprzedającym, a odstraszające wprost klijentelę kupującą. Nadto Sukiennice obfitują — jak podaje memorjał — w całe zastępy podejrzanych handlarzy fałszywą biżuterją, ubraniami i zegarkami pochodzącymi najprawdopodobniej z kradzieży.

ŻYDOM WSZYSTWO WOLNO. W dniu wczorajszym nowy nabywca gruntów przy ul. Królewskiej na Nowej Wsi, żyd Reiner, zagrodził ulicę słupami, zamykając zupełnie przejście od Parku Krakowskiego na ul. Konarskiego i Urzędniczą. Właściciel tych gruntów tłumaczy się, że terytorjum jest jego własnością, mimo, że prowadzi tamtędy ulica. Budownictwo miejskie, które już w swoim czasie z okazji wytyczenia trasy tramwajowej na Nowej Wsi zaznaczyło w komunikacie prasowym, że wszystko jest przygotowane, widocznie minęło się z prawdą, gdyż powyższy fakt świadczy dosadnie, że przygotowawcze prace nie zostały nawet wdrożone.

UROCZYSTOŚĆ INTRONIZACJI RABINA KORNITZERA obchodzona była w dniu wczorajszym przez Radę wyznaniową w kahale na Kazimierzu. Rabina witał prezes gminy żydowskiej, Rafał Landau, poczem rabin Kornitzer wygłosił programowe przemówienie, zaczynając w języku polskim. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Państwa polskiego i Prezydenta Wojciechowskiego.

BRUTALNY OPRAWCA. Wczoraj koło godz. 11 rano przystąpił do stojącej na chodniku obok Barbakanu p. Marji Szywałównej oprawca miejski i zażądał wydania psa, trzymanego przez p. Szywłówne na smyczy. Kiedy p. Sz. zwróciła uwagę, że pies jest opłacony i ma kaganiec, rakarz chwycił p. Sz. pod gardło i pchnął ją tak silnie, że ta upadła na bruk, uderzając się w głowę. Patrolujący opodal policjant, widząc zbiegowisko, przybył na miejsce i aresztował brutalnego oprawcę, którym — jak się okazało — jest niejaki Baliński.

DZIECIOBÓJCZYNI PRZED SĄDEM. Wczoraj w krakowskim sądzie okr. karnym przed ławą przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw Agacie Orda, lat 21, z Bieńczyc, pow. Kraków, oskarżonej o zabicie swego nieślubnego dziecka płci żeńskiej. Wedle aktu oskarżenia, Ordówna po porodzie udérzyła niemowlę twardem narzędziem w głowę, co spowodowało śmierć niemowlęcia. Sędziowie przysięgli 7 głosami zaprzeczyli winę Ordównej wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający. Przewodniczył s. s. o. Droździkowski, wotował s. s. o. Dr. Czuma i Jaworski, oskarżał prok. Michałowski.

Zawiadomienia i komunikaty.

DR. FRANCISZEK KLEIN wygłosi w Kollegjum wykładów naukowych 3 prelekcje p. t. „Malarstwo weneckie" (z obrazami świetlnymi). Wykład I. odbędzie się w piątek 20 b. m., dwa następne w poniedziałek 23 i we środę 25 b. m. o godz. 7 wieczór.

O WARMJI będzie mówiła p. Ziętarówna jutro w sobotę 21 b. m., o godz. 6 po poł., w lokalu Czytelni Kat. Związku Polek (Szczepańska 5). Po odczycie produkcje muzykalno-wokalne.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Ludka".
Sobota: „Szklana góra" Z. Sarneckiego.
Niedziela: Po południu „Fotel 47"; wieczorem „Szklana góra" Z. Sarneckiego.

Repertuar Operetki.

Piątek: Po południu „Zaklęte trzewiczki"; wieczorem teatr zamknięty.
Sobota: Po południu „Tancerka w masce"; wieczorem „Perły Kleopatry" (premjera).
Niedziela: Po południu „Hrabina Marica"; wieczorem „Perły Kleopatry".

Repertuar „Bagateli".

Piątek: „W sieci".
Sobota: Po południu „Ninetka" (ceny zniżone); wieczorem „W sieci".

Repertuar koncertowy

Niedziela 1 marca: Selma Halban Kurz, primadonna opery wiedeńskiej.

WANDA: „Apaszka w jedwabiach", dramat w 8 aktach; w roli głównej Priscilla Dean.
SZTUKA: „Niebezpieczny wiek", dramat w 7-miu aktach.
PROMIEŃ: „Przygody hr. Loredo"; w roli głównej Rudolf Valentino.
UCIECHA: „Wyspa zaginionych okrętów", dramat w 8 aktach (całość).
REDUTA: „Dom, w którym zamarł śmiech". Potężny dramat życiowy, oraz 3-aktowa arcywesoła komedja z Biscotem. Razem 10 aktów programu.

Komunikaty teatrów krakowskich

OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś, w piątek, wieczór teatr zamknięty z powodu generalnej próby operetki O. Straussa: „Perły Kleopatry". Dyrekcja daje operetce najbogatszą wystawę. Rolę tytułową kreuje Kramerówna, a partnerem jej będzie Wawrzkowicz. Balet układu Ciesielskiego. Dyryguje kapelmistrz Walewski.

JERZY BRAUN. 37

Kiedy księżyc umiera.

Szybko zbliżył się do teleskopu i spojrzał weń łakomie.

— Witaj mi, królowo niebios, Ziemio! — szepnął.

Świeciła, błyszczała przedziwną srebrną poświatą ta piękna, olśniewająca kula, ów glob tajemniczy, wzbierający falami odrębnego, szalejącego życia.

Ar-Azas wpił się, wessał wzrokiem w fenomenalne zjawisko kosmiczne. Te ciemne plamy mórz, te jasne, nieregularne płaty kontynentów, te srebrno-białe czapy lodowe i śniegowe na biegunach zdawały się opowiadać, krzyczeć radośnie w przestrzeń o ekstazie swojego istnienia, o zawrotnem szczęściu rozkwitu.

Wtem obraz zaćmił się jakby i zbladł niespodzianie.

— Co to? — zawołał król.

Zauważył jakby deszcz meteorów, przecinający niebo w kierunku wręcz przeciwnym do normalnego biegu tych kosmicznych okruchów.

Obniżył szybko teleskop, nastawiając soczewkę tak, że z dołu wyloniła się czarna, poszczerbiona szczęka horyzontu...

I krzyknął zdumiony i olśniony na widok olbrzymiego słupa ognia tryskającego wprost z za czarnych masywów górskich. Ale zaraz zadrżał i nogi ugięły się pod nim z przerażenia.

— Abra!... — jęknął i chwycił się oburącz za głowę. — Już po nas.

Na dole, w mieście, ujrzano już zapewne owo zatrważające zjawisko, bo na biały mróz ulic i w martwą ciemność nocy wyległy wzburzone tłumy ludzi... Zerwał się straszny, ścinający krew w żyłach wrzask wielu tysięcy śmiertelnie przerażonych ludzi i obił się aż o szklane ściany królewskiego obserwatorjum.

W świątyniach kapłani uderzyli na alarm w metalowe kręgi, napełniając przestrzeń głuchym, zadyszanym łoskotem.

A tymczasem przyszedł pierwszy wstrząs ziemi i zatargał raptownie i brutalnie gruntem pod nogami zesztywniałego w panice człowieka.

Zaskowytał, zaskomlał, zawył glob rozsadzony konwulsją eksplozji i huk straszliwych pulsów podziemnych zgłuszył natychmiast wrzawę.

Stolicą zakołysało coś raz i drugi i w oczach nieszczęsnego króla miasto zamieniło się w jakąś niesamowitą, chaotyczną gmatwaninę rozsypujących się linji. Łuna Abry zalała niebo, a odblask jej padł na powierzchnię globu, a w blasku tym widziało się wyraźnie straszliwe, niebotyczne chlusty kurzawy i błyskawiczną pękaninę w zygzaki ścian świątyń i kilkunastopiętrowych budowli, a kominy i wieże przełamały się naraz w kilku miejscach, jak słupy z klocków, ponakładanych jeden na drugi. Ulice — zdało się — rozbiegły się w nieładzie i popłochu, tańcząc i skacząc w górę blokami kamienic. Olbrzymie, czarne wyrwy otwarły się tu i ówdzie, a po zboczach tych ziejących okropnością lejów sypało się dymiące rumowisko całych dzielnic gdzieś pod ziemią.

Cudem wieża obserwatorjum utrzymała się jeszcze, ale trwało to niedługo.

Drugi, jeszcze bardziej spazmatyczny wstrząs nastąpił tuż-tuż po pierwszym.

Nietknięte jeszcze kompleksy domów pękły z hałasem i rozprysły się w kamienne drzazgi. Pałac kapłana Sar przewrócił się w ciągu jednego uderzenia serca, jakby nim prasła o ziemię garść jakiegoś niewidzialnego olbrzyma. Tumany czerwonawej mgły osnuły całe miasto.

Wówczas z krateru Abra, daleko, daleko na północy, runął w otchłań czarnego nieba tak potworny, tak niebosiężny słup ognia i dymu, że stało się jasno, jak w dzień. I było tak, jakby bolesny, chrapliwy skurcz pokręcił i szarpnął wnętrznościami księżyca. Góry Lodowe na północy — ponure, ciemne masywy — raptem zmalały, przypadły ku ziemi, znikły. Wierzchołki rozcharatał w szczapy wściekły mocarz eksplozji.

Obserwatorjum zwaliło się, miażdżąc pod gruzami i grzebiąc na zawsze ostatniego króla z dynastji Aras, wszechwładcę ostatniego królestwa na księżycu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NEKROLOGJA.

† Dr Józef Ligięza. Z Wiśnicza Nowego piszą: Miasteczko nasze poruszone zostało do głębi śmiercią miejscowego lekarza, Dra Józefa Ligięzy. Zmarły był wielkim altruistą, leczył częstokroć biednych mieszkańców miasteczka bezinteresownie, a nawet obdarowywał najbiedniejszych pacjentów pieniędzmi. Odznaczał się gorącą miłością Ojczyzny, którą jawnie dokumentował jeszcze w okresie niewoli. Chwila zmartwychwstania Polski nie zastała ś. p. Ligięzy nieprzygotowanym, gdyż wierzył w nią zawsze. Z tą chwilą oczy jego zwracają się w kierunku żywiołu żydowskiego, którego polityka napawała go obawą o dalsze losy Rzeczypospolitej i dlatego z żywiołem tym zaczął prowadzić otwartą walkę.

Pogrzeb ś. p. Dra Ligięzy w dniu 8 b. m., przy udziale tysięcznych rzesz, był prawdziwie manifestacyjnym hołdem dla zasług ś. p. Zmarłego.

Z sali odczytowej.

K. H. Rostworowski o „Pierwiastku intelektualnym w katolicyzmie".

Na temat odwiecznego antagonizmu między pierwiastkiem racjonalistycznym a uczuciowym, rzucił w ubiegłą niedzielę p. K. H. Rostworowski szereg oryginalnych i głębokich myśli. Niepodobna streszczać tu odczytu, niejednokrotnie przelewającego się poza ramy tematu, tem mniej dyskutować nad poruszonemi zagadnieniami. Przytoczymy tylko główne myśli.

Umysł ludzki pracuje — zdaniem prelegenta — tem ściślej, im niezależniej od sprawdzianów świata zewnętrznego. Wiedza jest możliwie najściślejszym, a więc najprostszym sposobem sądzenia reakcji myślącego podmiotu, więc człowieka, wywołanej przez przedmiot, t. j. świat zewnętrzny. Prawda naukowa nie może być — zdaniem prelegenta — nigdy przedmiotową, może być tylko prawdą „rodzajowo podmiotową". Natomiast prawda teologiczna musi być prawdą objektywną. Teologja od początku obiema nogami stała na terenie psychologicznym; wypływa ona z podmiotowo żywotnego uczucia. Wiara jest afirmacją, że dany sąd człowieczy odpowiada rzeczywistości objektywnej. Jak aksjomaty w nauce muszą być aktem naukowej wiary, tak i w dziedzinie religji muszą być aksjomaty. Musimy je przyjąć, bo nasza wiedza jest ubożuchna, bo w naszej „głowince malutkiej" wielu rzeczy zrozumieć nigdy nie potrafimy. Musimy się uzbroić w pokorę, by wejść do królestwa prawdy. Tylko religje surowe, żądające wiary bezwzględnej, dawały siły do życia społecznego. Taką religją jest katolicyzm, którego my jednak przeważnie nie znamy. Ma on dwa oblicza. Jedno łagodne: za sekundę wiary ta sama nagroda, co za życie całe: ten katolicyzm jest przez nas wyzyskiwany i szantażowany. Iluż to jest „katolików in articulo mortis"! Lecz katolicyzm ma jeszcze drugie, surowe oblicze. Jest religją, która w sposób kategoryczny reguluje wszystkie szczegóły życia. W ten katolicyzm nie patrzymy, bo nie chcemy słuchać! A jednak posłuszeństwem jest całe nasze życie. Posłuszeństwo jest skupianiem się, gromadzeniem w sobie sił, jest pierwszorzędną dźwignią życia społecznego.

Burza oklasków, jaką licznie zebrana publiczność nagrodziła znakomitego prelegenta, świadczyła o wrażeniu, jakie wywołał tak obfity w ciekawe i śmiało myśli referat.

Następnym w tym cyklu urządzanych przez Sodalicję odczytów ma być odczyt p. Franciszka Ksawerego Pusłowskiego: „Katolicyzm a nasze życie towarzyskie". Odczyt ten odbędzie się 22 b. m. o godz. 5 po południu w sali 29 Col. Novi.

Kronika karnawałowa

Bal kostjumowy urzędników bankowych i prywatnych w sobotę 21 b. m., w salach Tow. Strzeleckiego. Zaproszenia i bilety w lokalu Związku (Sławkowska 6, I p.).

Ostatnia reduta w Związku Artystów jutro, w sobotę 21 b. m., odbędzie się w salach Związku. Początek o godz. 10. Stroje balowe, dominja i kostjumy oczekiwane. Zaproszenia w sekretarjacie Związku (Dom Artystów) do 7 wieczorem.

Apel do dowcipu.

Wezwanie nasze, umieszczone na wstępie do podanych w Nrze 40 zagadek, spotkało się z nadspodziewanie przychylnym odzewem najszerszych kół publiczności, która nie tai swego uznania dla myśli połączenia popularnej zagadki z aktualną satyrą i nadesłała już liczne trafne rozwiązanie. Wobec żądań rozlicznych Czytelników, zmuszeni jesteśmy w najbliższych dniach otworzyć stały tygodniowy dział rozrywkowy, w którym oczywiście podawać będziemy nazwiska rozwiązujących i wyznaczymy przez losowanie nagrody za dobre rozwiązanie. Pierwszą z nich będzie trzechtomowa powieść „Faraon" Prusa, w wydaniu Gebethnera.

Chcąc rozpocząć dział ten w dniach najbliższych, prosimy o szybkie nadsyłanie rozwiązań podanych przez nas zagadek, oraz oryginalnych, nadających się do umieszczenia, ponieważ skutkiem dużej liczby nadesłanych listów, będziemy mogli ogłosić tylko nazwiska najwcześniej zgłoszona.

Zwolennicy dowcipu, macie głos!

Ze sportu.

Wiosenny program „Cracovii". Sezon wiosenny w „Cracovii" zapowiada się wcale interesująco. W prograie są następujące mecze: z M. T. K., Vasasem, Bratisławą, Norymbergą, Hamburgiem, Red Starem z Paryża, Servette, mistrzem Genewy, Czarnymi ze Lwowa, Polonją warszawską, oraz klubami wiedeńskimi i praskimi.

Sekcja tennisowa K. S. Cracovia zawiadamia, że w razie sprzyjającej pogody, korty oddane zostaną do użytku grających już od niedzieli dnia 22 b. m. Oficjalne otwarcie kortów tennisowych K. S. Cracovia nastąpi jednak dopiero po ustaleniu się pogody.

Przyszłe zawody „FC" Katowice. Ruchliwy „FC" ułożył następujący program rozgrywek pierwszej drużyny: 22 lutego z K. S. „Naprzód" Załęże w Załężu, 1 marca z „Wisłą" w Krakowie, 8 marca z „Wisłą" w Katowicach, 15 marca z S. C. „Dianą" Zabrze w Katowicach, 22 marca z „Orłem" Józefowiec w Katowicach, 29 marca z „Ruchem" w Hajdukach. Na Święta Wielkanocne zakontraktowano „Nürnberger Fussballverein", którego drużyna zalicza się do pierwszorzędnych w Niemczech.

Zawody Polska— Czechosłowacja — jak komunikuje P. Z. P. N. — odbędą się w Pradze w dniu 23 maja b. r.

Z ruchu wydawniczego.

SOSNOWSKI KAZIMIERZ: „Beskidy zachodnie". Kraków 1924. 8° mała, str. 248. W tekście rycin 48. — Nakładem Księgarni geograficznej „Orbis", w cyklu: „Polska, ziemia i człowiek" wydał niedawno prof. Akad. handl. Kazimierz Sosnowski, znany taternik i turysta po naszych Karpatach dziełko o powyższym tytule. Książka nie rości sobie pretensji do głęboko naukowych wywodów i opisów, ale w każdym razie po naszych rodzimych górach jest pierwszorzędnym przewodnikiem, który powinien znaleźć się w ręku każdego, kto przedsiębierze wycieczki w zachodnie nasze Beskidy. Autor umiejętnie skorzystał z dotychczasowych prac o Karpatach ogóle, z rozpraw między innymi takich badaczy, jak Karłowicz, Kuźniar, El. Radzikowski, Rehman, Romer, Rozwadowski, Sawicki, Smoleński, Sosnowski, Sujkowski, Udziela, Zawiliński i Zejszner — przedewszystkiem atoli korzystał z własnej autopsji, z własnych wrażeń, zapisków i badań. Przeszedł bowiem Beskid w długich latach swych wędrówek pieszo, wzdłuż i wszerz, i w książce swojej dał nam obok ogólnego poglądu na Beskidy zachodnie, także szczegółowy opis, a więc: Beskidu sandeckiego, Pienin, Beskidu limanowskiego i makowskiego, pasma podhalańskiego, pasma przed i babiogórskiego, Beskidu żywieckiego, Beskidu małego, Beskidu wreszcie śląskiego, któremu — rzecz słuszna — najwięcej poświęca miejsca. Obok tego „Gorcom", które również dziś poczynają zwracać uwagę sfer turystycznych, poświęca autor szereg interesujących kart. Wszędzie autor poza dokładnem podanem wysokości gór i miejscowości opisywanych, poza skreśleniem krajobrazu, klimatyki, przedstawienia świata roślinsego i zwierzęcego, ludności i jej stosunków gospodarczych i t. p., wplata interesujące szczegóły o ludziach, którzy w danej okolicy otoczeni są bądź legendą, bądź też (jak Orkan w Porębie W.) znanem i wsławionem nazwiskiem. Przez te atoli dygresje nabiera książka większego uroku, szkoda tylko, że nie ozdobiona jest lepszemi rycinami. Szkoda również, że autor w swym zresztą szczegółowym opisie nie uwzględnia szerzej partji górskiej, która wiedzie z Poręby Wielkiej przez Niedźwiedź, Lubomierz, Rzeki, a która tworzy pas miniaturowych, fantastycznych Pienin, z których wyjście następnie prowadzi na Ochotnicę i Nowy Targ. Jest to zresztą rejon — z powodu znacznej odległości od linji kolejowej (Mszana Dolna) nieznany zupełnie, a niezwykle interesujący; tubylcy zapewniają, że te strony gór obfitują w bogate kopaliny — dotąd niezbadane dostatecznie — węgla i t. p.; były zaś proboszcz z Niedźwiedzia, ks. Józef Gluc, obecny kanonik w Wojniczu, opowiedziałby niejedno o życiodajnych mineralnych źródłach — nie ustępującym wodom szczawnickim — jakie się kryją dziko w Szczawie i przyległych lasach na drodze z Niedźwiedzia obok Poręby W. do Lubomierza, Kamienicy, Rzek i Ochotnicy...

Książka Sosnowskiego wypełnia poważną lukę w naszej literaturze geograficznej i będzie zachętą dla zwiedzania tylu uroczych zakątków naszego Beskidu zachodniego. **Wł. Koch.**

Mały fejleton.

Król mody kobiecej w opałach.

Słynny król mody, Poiret, zdobył się na nową, bardzo oryginalną reklamę. Zaskarżył on mianowicie „Klub stu" (jest to klub najelegantszych Paryżan) o nieprawne skreślenie go z listy członków. Powodem wykreślenia go z listy członków był fakt zamówienia przez Poireta 200 flaszek wina bez uprzedniego spróbowania go. Poiret twierdzi, iż jeden z członków klubu oświadczył mu, iż wino to jest bardzo dobre, tak, iż miał prawo poczynić zamówienie bez aprobaty klubu. Klub żąda od Poireta odszkodowania w sumie 100.000 franków.

Nadesłane.

†

Za duszę ś p.

Natalji z Fleschenbergów Rawicz GAWROŃSKIEJ

zmarłej dnia 16-go lutego b. r. odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary o godzinie 10-tej rano w sobotę d. 21 lutego 1925, na które zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

Córki, synowa, zięciowie wnuki i prawnuki.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Potrzeby małorolnych a rząd.

Podniesienie produkcji rolnej a długoterminowy kredyt dla wsi. — Sprawa subwencji ruchu organizacyjnego i szkolnictwa rolniczego.

W dniu 18 b. m. zjawiła się u premjera reprezentacja 12 i pół tysiąca organizacyj drobnych rolników, liczących ogółem miljon członków, i przedłożyła premjerowi swoje postulaty. Zmierzają one do zyskania pomocy rządowej: dla podniesienia produkcji rolnej, do stworzenia podstaw dla kredytu hipotecznego-długoterminowego i na poparcie ruchu organizacyjnego, oświatowego wśród rolników. Wysuwano wprawdzie przy tej sposobności i inne dezyderaty, w wyżej jednak wymienionych streszcza się, rzec można, cała polityka ekonomiczna i społeczna drobnego rolnictwa.

Odnośnie do zagadnienia podniesienia produkcji rolnej wysuwają się na plan pierwszy: komasacja, meljoracja, regulacja rzek, odbudowa zniszczonych budowli, kredyt conajmniej 14-miesięczny na zakupno nawozów sztucznych, kredyty siewne w wysokości 15 miljonów zł. i szerokie poparcie hodowli bydła i trzody. Jak z tego krótkiego tylko zestawienia wynika, postulaty są w zupełności uzasadnione i są tego rodzaju, że ich wypełnienie jest „conditio sine qua non" uzdrowienia naszego ustroju rolnego. Toteż premjer wcale nie przeczył ich żądaniom, a nawet uznał, że wszystkie są możliwe do urzeczywistnienia, gdyby nie pewna przeszkoda. A jest nią brak na to środków, jakich wymagałaby realizacja wysuwanego przez drobnych rolników programu. I przyznajemy zupełną słuszność p. premjerowi, jeżeli zapytał się delegatów, skąd skarb ma wziąć na to środki, skoro jedyne ich źródło, t. j. świadczenia społeczeństwa, nie mogą być więcej podniesione bez szkody dla niego samego.

Co się tyczy sprawy kredytu długoterminowego dla drobnego rolnictwa, tej największej bolączki dzisiejszej wsi, to premjer zgodził się w zupełności z wywodami reprezentacji, lecz za rzecz najpilniejszą uważa załatwienie przedewszystkiem spraw związanych z reformą rolną. A więc rząd pospieszy najpierw z pomocą na zagospodarowanie. Poza tem drugim kierunkiem działalności rządu w tej dziedzinie będzie walka z lichwą na wsi, którą rząd zamierza prowadzić przy pomocy kas gminnych. Wynika więc z tego, że o kredycie długoterminowym na inne cele, jak n. p. na meljoracje, na odbudowę i t. p., będzie mowa, jak nastaną lepsze, niż obecnie, czasy.

Wreszcie sprawy organizacyjne i oświata. Reprezentanci drobnego rolnictwa domagali się wydatnej rozbudowy szkół rolniczych i subwencjonowania Kółek rolniczych. Tej formie organizacji zawodowej i społecznej drobnego rolnictwa nadają reprezentanci drobnego rolnictwa doniosłe znaczenie, gdyż ma ona być, zdaniem ich, podstawą samorządu rolniczego. Kółka te jednak nie są obecnie w stanie pokrywać swych potrzeb i dlatego potrzebują subwencji ze strony państwa. Charakterystyczne stanowisko do tych postulatów zajął premjer. Co do szkolnictwa rolniczego, to premjer odesłał reprezentację do ogólnego budżetu szkolnictwa, a odnośnie do subwencji dla Kółek rolniczych zaznaczył, że napewno mniej uskarżałyby się Kółka na brak środków, gdyby ich członkowie bardziej uchwytnie czuli pożytek wynikający z należenia do tych organizacyj. Innemi słowy, dał premjer do zrozumienia, że nie kwapi się zbytnio z pomocą dla Kółek, skoro one same nie potrafiły stać się najpożyteczniejszą formą organizacji dla społeczności rolniczej. **M.**

Minister skarbu oraz przemysłu i handlu otrzymali upoważnienie w wypadkach stwierdzonej potrzeby gospodarczej do obniżania stopy podatku.

MIĘDZYNARODOWA IZBA HANDLOWA.

Dnia 6 bm. odbyło się 17-te posiedzenie Rady Międzynarodowej Izby Handlowej w Paryżu pod przewodnictwem prezesa Izby p. W. Bootha. Na zebraniu tem Polska była reprezentowana przez p. B. Hersego, członka Rady Międzynarod. Izby Handlowej i jego zastępcę p. Wł. hr. Jezierskiego.

Obecnie Izba skupia 554 organizacje gospodarcze jako członków rzeczywistych i 1398 przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i finansowych, jako członków popierających, należących do 36 krajów. Obecnie przedstawicielstwo Polski na terenie Izby obejmuje stosunkowo niewielką ilość członków, bo zaledwie 4 członków rzeczywistych i 52 członków popierających.

Gdańsk wobec grożącej mu ruiny.

Sytuacja Gdańska staje się z każdym dniem coraz poważniejsza. W porcie panuje zastój, ruch handlowy zamiera, przemysł staje, linje żeglugowe nie mają pracy. Bezrobocie rośnie, to też przebąkuje się coraz głośniej o możliwości rewolucji socjalnej, o ile stosunki panujące dziś w Gdańsku nie zostaną szybko naprawione. Ferment w sferach robotniczych rośnie, a komuniści z sowieckimi emisarjuszami na czele nie śpią. Ciekawy jest fakt, że prasa gdańska w związku z ostatnim komunikatem sekretarza Ligi Narodów w sprawie pożyczki zagranicznej milczy. wstydliwie pomieszczając komunikaty bez żadnych komentarzy, a jeszcze parę dni temu, tak się rozpisywano o świetnych rezultatach pożyczki zagranicznej senatora Volkmanna.

Koleje państwowe czy prywatne?

Problem ten zajmował ekonomistów oddawna i teoretycznie różnie go oświetlano. Ciekawem jest jednak, że praktyka idzie obecnie w kierunku przedsiębiorczości prywatnej. I tak przed wojną Europa, bez Rosji, posiadała 248.000 km. kolei, z których 146.200 eksploatowały państwa — t. j. około 51%, a 137.800 km. przedsiębiorstwa prywatne — t. j. około 49%. Tymczasem po wojnie koleje zaczęły przechodzić w zarząd prywatny, nadto nowe budowały wyłącznie niemal przedsiębiorstwa prywatne. Skutkiem tego dziś na 302.000 km. ogółu linji, zaledwie 115.000 km., a więc około 38% jest w rękach państwowych.

W krajach, gdzie koleje wyłącznie należały do państwa, przeszły one w znacznej części w ręce prywatne, n. p. w Austrji od 1 paźdz. 1923 roku, w Niemczech od założenia państw. towarzystwa kolejowego t. j. 1 października 1924 r. We Włoszech min. robót publ. Carnazza wniósł 15 marca 1923 r. projekt układu oddającego koleje w ręce prywatne. Natomiast te państwa, które obawiają się pójść tą drogą, dają kolejom daleką autonomję, aby je wyzwolić od szkodliwych dla ich rozwoju wpływów politycznych. W r. 1924 nastąpiło to w Belgji i Danji, podobną drogą poszły Węgry, Rumunja; myśl tę wreszcie okazało i ustawodawstwo Czechosłowacji.

Takie doświadczenie przyniosła wojna wszędzie. N. p. angielskie koleje były przez 7 lat wojny pod zarządem państwa, poczem skwalifikowano tę metodę jako „największe nieszczęście dla kraju" i w 1921 oddano je brytyjskim towarzystwom prywatnym. Także Stany Zjednoczone po ustrojenie panującym w końcu wojny, w r. 1920 powróciły do metody prywatnego zarządu.

Ożywienie gospodarcze na Śląsku Ciesz.

Według sprawozdania Oddziału Banku Polskiego w Bielsku sytuacja gospodarcza na Śląsku Cieszyńskim jest nagół dobra. Przemysł włókienniczy przetrwał szczęśliwie martwy sezon. Przemysł żelazny, maszynowy, bronzowniczy pracuje z natężeniem, przemysł drzewny, a w szczególności fabryki mebli giętych pracują dobrze i eksportują. Eksport papierówki i tartego materjału do Niemiec, Francji, Holandji, ruszył się i daje zarobki. Przemysł budowlany jest doskonale postawiony. Cegielnie otrzymały zamówienia na trzy czwarte roku. Przemysł papierowy jest dobrze zatrudniony, a cementowy zabezpieczył sobie kredyty.

Ożywienie działalności parcelacyjnej.

Jak nas informują, ożywienie działalności parcelacyjnej państwowego Banku rolnego uzależnione zostało od zatwierdzenia przez ministra reform rolnych przepisów, uprawniających Bank rolny do prowadzenia akcji wykupu i podziału majątków. W pierwszym rzędzie wymagane jest odpowiednie dostosowanie statutu organizacyjnego państwowego Banku rolnego, a następnie opracowanie i zatwierdzenie zasad szacunku gruntów, które byłyby stosowane przy kupnie majątków.

NOWELIZACJA USTAWY O PODATKU OBROTOWYM.

Przyjęty przez Radę ministrów projekt ustawy o podatku obrotowym zawiera szereg zmian w kierunku przystosowania przepisów podatkowych do obecnych warunków gospodarczych. Najważniejszą ze zmian jest zniesienie opodatkowania t. zw. obrotów wewnętrznych, powstających z tytułu przejścia towarów z jednego do drugiego oddziału lub zakładu tegosamego przedsiębiorstwa. Obniżono do jednego proc. stopę stosuje projekt do obrotów osiąganych przez przedsiębiorstwa przemysłowe ze sprzedaży wydobytych surowców lub wyprodukowanych towarów, o ile artykuły te zostały nabyte przez te przedsiębiorstwa celem dalszej przeróbki, względnie zużycia w przemyśle. Następnie projekt zwalnia od podatku instytucje kredytu długoterminowego, dla instytucyj zaś kredytu krótkoterminowego obniża stopę podatku z 5 na 3 proc. Centralna Kasa Spółek Rolniczych płaci podatek tylko od połowy normalnej podstawy opodatkowania. W jednym tylko wypadku nowela podwyższa stawki dla przedsiębiorstw komisowych pośrednictwa handlowego i pośredników handlowych z 2—10 proc.

Poza tem projekt wprowadza zasadniczą zmianę w organizacji komisji do spraw podatku przemysłowego, a mianowicie czwartą część członków wybierać będzie Rada miejska, czwartą część Sejmik lub Rada powiatowa, resztę mianuje dyrektor Izby skarbowej.

Kronika ekonomiczna.

O ROZWÓJ FLOTY HANDLOWEJ.

W Bydgoszczy odbyło się onegdaj zebranie przedstawicieli pomorskich kół gospodarczych, instytucji samorządowych oraz delegatów województw poznańskiego i śląskiego. Obrady poświęcono sprawie stworzenia wielkiego towarzystwa „Polskiej floty handlowej". Zebranie zagaił wojewoda dr. Wachowiak. B. wojewoda wołyński p. Srokowski przedstawił historję początkowych zabiegów organizatorów Twa polskiej floty handlowej, które narazie zakupi 4 okręty o pojemności powyżej 1.000 ton każdy, zupełnie nowe. Kursować one będą między Polską, Anglją i krajami bałtyckiemi. Wojewoda Wachowiak imieniem całego Pomorza zgłosił akces do akcji budowy polskiej floty handlowej i oświadczył, że związek powiatów pomorskich sam zakupi jeden okręt.

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 5.18 i pół do 5.18, funty angielskie 24.72 i pół.

Czeki: Londyn 24.72 i pół, Nowy Jork 5.18 i pół do 5.18 do 5.18 i pół, Paryż 27.15, Praga 15.41, Szwajcarja 99.85, Wiedeń 7.31, Włochy 21.26.

Papiery lokacyjne i państwowe: Pożyczka złota 8.10—8.20, pożyczka dolarowa 3.85—3.85, 4 i pół proc. listy zast. tow. kred. ziemskiego 30.50—31.50, 5% listy zast. m. Warszawy 23.00—23.50, wylosowane 19.00, 4 i pół proc. listy zast. m. Warszawy 19.50—19.25, pożyczka kolejowa 8.80 do 9.00.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 27.15, Londyn 24.70, Nowy Jork 5.20.5, Belgja 26.15, Włochy 21.30, Hiszpanja 73 i trzy czwarte, Holandja 208.55, Berlin 1.23.8, Wiedeń 73.40, Sztokholm 140 i jedna czwarta. Oslo 79 i jedna czwarta, Kopenhaga 92 i jedna czwarta, Sofia 3.77 i pół. Warszawa 100.00, Budapeszt 0.72 Białogród 8.50, Ateny 8.40, Konstantynopol 2.75, Bukareszt 2.62 i pół, Helsingfors 13.00, Buenos Aires 1.95. — Tendencja niepewna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. 19 lutego (PAT.). Giełda. Warszawa 13.610 do 13.710.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Bezczelność Gdańska przechodzi granice.

Ochotnikom polskim odmawia senat obywatelstwa.

Gdańsk. (AW.) Senat gdański odmówił nadania obywatelstwa gdańskiego niejakiemu Głuszkiewiczowi jedynie na tej podstawie, że G. jako ochotnik służył w armji polskiej.

Poseł Łangowski wniósł w tej sprawie interpelację, zarzucając m. i. czy senat miałby takżsamo wątpliwości w przyznaniu obywatelstwa gdańskiego panu G., gdyby służył w armji niemieckiej.

Gdańsk ochroną swoich zbirów.

Gdańsk. (PAT.) Senat gdański zawiadomił generalnego komisarza Rzplitej Polskiej w Gdańsku, że miejscowej policji nie udało się odnaleść winnych zamazania pocztowych skrzynek polskich w Gdańsku. Co do urzędnika senatu Wilkego, na którego wskazuje generalny komisarz, jako na winnego, to senat tłómaczy, że był on pijany i dokonane przez niego uszkodzenie było nieznaczne.

Kryzys w Gdańsku.

Warszawa. (Telef. wł.) Wskutek stale pogarszającej się sytuacji gospodarczej w Gdańsku, w styczniu 46 firm przeszło w stan likwidacji. Na zebraniu Zjednoczonych kupców polskich i przemysłowców w Gdańsku stwierdzono, że liczba członków wskutek opuszczenia Gdańska zmalała ze 120 na 80. Dzieje się to wskutek panującego tam kryzysu.

Anglja zwoła nową konferencję rozbrojeniową.

Londyn. (PAT.) Na podstawie ważnych informacyj otrzymanych z Waszyngtonu, oświadczył wczoraj Chamberlain w Izbie gmin, że Anglja zwoła nową konferencję rozbrojeniową, celem omówienia dalszych ograniczeń zbrojeń morskich. Obecnie toczą się narady w sprawie tej konferencji. Na pytanie, czy rząd angielski zamierza na tej konferencji wystąpić z jakiemiś propozycjami, oświadczył Chamberlain, że ta metoda nie służyłaby celowi konferencji. Dalsze wyjaśnienia odłożył Chamberlain na później.

W związku z tem oświadczył minister marynarki, że prace przygotowawcze w sprawie budowy nowego portu w Singapoore nie zostały jeszcze rozpoczęte. Ministerstwo marynarki wyznaczyło komisję, która ma zbadać kwestję, w jaki sposób da się odnowić stary materjał okrętowy w ramach układu waszyngtońskiego.

Anglja za zmianą protokołu genew.

Londyn. (PAT) Gabinet zajmował się wczoraj protokołem genewskim, poprawkami do tego protokołu uczynionemi przez Radę obrony państwa, oraz memorjałami dominjów. Przedstawiciele zainteresowanych ministerstw mieli oświadczyć się za odrzuceniem protokołu w formie, w jakiej jest obecnie zredagowany i rozpoczęciem pertraktacyj na zupełnie nowej podstawie. Pozostali ministrowie z lordem Robertem Cecilem na czele, oświadczyli się za tem, aby protokół uzupełnić poprawkami, nadającemi się do przyjęcia przez Anglję i przez dominja. Zwolennicy zmiany protokołu odnieśli w zasadzie zwycięstwo, wobec czego narady nad propozycjami poszczególnych zmian przeciągną się jeszcze jakiś czas.

KRÓL ANGIELSKI CHORY.

Londyn. (Telef. wł.) Od paru dni król angielski choruje na bronchitis i zapalenie płuc. Obecnie ogólny stan króla jest lepszy, jakkolwiek w stanie bronchitu nie nastąpiła zmiana. Ks. Walji, bawiący w Szkocji, został telegraficznie wezwany do powrotu.

Kredyty francusko-angielskie dla przemysłu nie przyjęte.

Warszawa. (AW.) W ostatnich czasach bawili w Warszawie przedstawiciele grupy finansistów francusko-angielskich, proponując bankom i przemysłowi znaczne kredyty. Wobec tego, iż stopa procentowa była zbyt wygórowana, transakcji nie dokonano. Żądano 25 proc. rocznie.

ZEBRANIE KOMISJI KODYFIKACYJNEJ.

Warszawa. (AW.) W Belwederze odbyło się wczoraj zebranie informacyjne komisji kodyfikacyjnej z udziałem prezydenta Wojciechowskiego. Prezes komisji prof. Uniw. Jag. Fierich złożył sprawozdanie z działalności komisji, która opracowała już ustawę wekslową, czekową, patentową, oraz ustawę o domach składowych. W opracowaniu znajduje się ustawa o postępowaniu cywilnem i karnem, oraz projekt kodeksu karnego.

Warszawa. (Telef. wł.). W gabinecie marsz. Rataja złożył sprawozdanie z komisji kodyfikacyjnej prof. Un. Jag. Dr. Fierich.

Komisja złożyła już gotowy projekt prawa autorskiego i o ustroju sądownictwa, który znajduje się w ministerstwie sprawiedliwości. Ukończono procedurę karną dla całego państwa, na ukończeniu są prace nad procedurą cywilną, ukończona jest część ogólna prawa karnego i nieznaczna część szczegółowa tego prawa, tudzież prawo górnicze.

Prof. Fierich wskazał na konieczność zastanowienia się nad uproszczeniem postępowania w ciałach prawodawczych nad tym projektem.

Przeprowadzono bardzo obszerną dyskusję. Obaj marszałkowie wyrazili się z wielkiem uznaniem o pracy komisji. Pos. Bittner (Ch. D.) zgłosił propozycję co do uproszczenia prac ustawodawczych nad projektem komisji kodyfikacyjnej i propozycje jego będą wzięte pod obrady w ten sposób, że obie komisje prawnicze Sejmu i Senatu porozumieją się i albo w drodze faktu wprowadzą uproszczenia postępowania, albo sprawę tę załatwią w drodze ustawy.

Pos. Sommerstein (koło żyd.) zaproponował, ażeby zmienić ustawę o komisji kodyfikacyjnej i powierzyć jej także wydanie tych wszystkich ustaw, które zastrzegła konstytucja, ale marsz. Rataj oświadczył, że w tym kierunku poweźmie inicjatywę sama komisja kodyfikacyjna, względnie ministerstwo sprawiedliwości.

Marszałek Foch zbada raport komisji kontrolnej.

Paryż. (AW.) Gen. Walch wręczył imieniem komisji kontrolnej raport Herriotowi, oraz złożył mu ustne sprawozdanie o wynikach badań komisji kontrolnej. Herriot polecił przedstawić raport komisji kontrolnej marszałkowi Fochowi, który ma go zbadać i wyrazić swe zdanie.

Niemcy się zbroją.

Berlin. (AW.) Na posiedzeniu komisji Reichstagu minister obrony Gessler przedstawił budżet marynarki, który prócz zwykłych wydatków przewiduje budowę jednego krążownika i 10 łodzi torpedowych. Zawiadomił on również komisję, że zarząd marynarki zgodził się na przebudowę portu Wilhelmshafen.

LUDENDORF SKŁADA MANDAT.

Berlin. (PAT.) Wedle doniesienia z Monachium zamierza generał Ludendorf, który dotychczas nie był jeszcze w Reichstagu, złożyć swój mandat poselski.

JESZCZE JEDEN SKOMPROMITOWANY.

Berlin. (AW.) Poseł Lange Hegermann wystąpił z frakcji parlamentarnej centrum w sejmie pruskim i z partji centrum. Poseł ten był, jak wiadomo, skompromitowanym w ostatnich aferach.

Rumunia nie mobilizuje.

Bukareszt. (PAT.) Orjentradjo jak najkategoryczniej zaprzecza pogłoskom rozsiewanym przez niektóre koła sowieckie, jakoby Rumunja przeprowadzała mobilizację i grupowała oddziały na granicy besarabskiej. Interesa i zamierzenia Rumunji — pisze Orjentradjo — są do tego stopnia pokojowe, iż zaprzeczanie podobnie tendencyjnym pogłoskom nie wydaje się koniecznem.

UTWORZENIE PATRJARCHATU W RUMUNJI.

Bukareszt. (PAT.). Izba uchwaliła jednogłośnie ustawę, na podstawie której zostanie stworzony patrjarchat rumuński.

Konflikt grecko-turecki usunięty z porządku obrad L. N.

Wiedeń. (PAT.) Konflikt grecko-turecki będzie prawdopodobnie usunięty z porządku dziennego obrad najbliższej sesji Rady Ligi Narodów, gdyż istnieje nadzieja załatwienia konfliktu w drodze ugodowej. Dla ułatwienia rozwiązania sprawy patrjarcha Konstantyn ma dobrowolnie zgłosić dymisję, poczem synod święty w Konstantynopolu wybrałby nowego patrjarchę z pośród biskupów nie podpadających pod obowiązkową wymianę.

URZĘDNICY SEJMU NIE PRZYJMUJĄ LISTÓW Z POCZTY POLSKIEJ NAWET DLA KOŁA POLSKIEGO.

Gdańsk. (PAT.). Prezes koła polskiego w sejmie gdańskim pos. dr. Moczyński wystosował do prezesa sejmu gdańskiego pismo, w którem zawiadamia go, że urzędnicy sejmu gdańskiego otrzymali, jak się zdaje, odmowę przyjmowania przesyłek ekspedjowanych przez polski urząd pocztowy w Gdańsku. Urzędnicy sejmu gdańskiego nie przyjmują zarówno listów prywatnych, adresowanych do polskich posłów, jak i przesyłek adresowanych do koła polskiego. Poseł Moczyński domaga się od prezydenta sejmu odpowiedniego pouczenia w tej sprawie urzędników kancelaryjnych sejmu.

Na co pójdzie pożyczka?

Warszawa. (Telef. wł.) Do Sejmu wpłynął projekt ustawy o wypuszczenie p[illegible] amerykańskiej do wysokości 50 milj. dolarów.

Artykuł 2 omawia uzyskanie realizacji pożyczki. Kapitały zostaną użyte do wysokości 36 mil. złotych na budowę państwowych linij kolejowych Wieluń—Podzamcze, oraz na budowę linji kolejowych mających na celu skrócenie połączeń kolejowych z wybrzeżem morskiem, resztę na utworzenie funduszu gospodarczego, jako źródła kredytu dla rolników, przemysłu i handlu, instytucyj komunalnych i ich inicjatyw na warunkach dochodowości nie niższych, jak koszt oprocentowania i amortyzacji pożyczki.

DELEGACJA ORGANIZACYJ ROLNICZYCH U PREMJERA.

Warszawa. (Telef. wł.) Premjer Grabski przyjął przedstawicieli organizacyj rolniczych, w których imieniu przemówił p. Kowalczyk o potrzebach w dziedzinie podatkowej, pos. Malinowski o przemyśle ludowym, p. Czetgowski o naukowem badaniu drobnych gospodarstw rolnych, p. Przetelski o potrzebach kresów i osadnictwie na kresach.

Premier zaznaczył, że pomoc finansowa dla osadników jest wskazana i powinna być rozdzielona przez organizacje społeczne. Sprawa likwidacji własności niemieckiej wymaga dużych środków.

ŁOTWA CHCE SPROWADZIĆ ROBOTNIKÓW ROLNYCH Z POLSKI.

Ryga. (PAT.). Łotewskie Centralne towarzystwo rolnicze wystosowało do rządu prośbę o zezwolenie na przybycie do Łotwy robotników rolnych z zagranicy, zwłaszcza z Polski i Litwy.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.